VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ, SPORTU I TURYSTYKI

(NR 85)

z dnia 11 lipca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 85)

11 lipca 2013 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Spraw Wewnętrznych na temat bezpieczeństwa na stokach narciarskich w Polsce po sezonie zimowym 2013,

– informację Ministra Spraw Wewnętrznych oraz Komendanta Głównego Policji nt. bezpieczeństwa rowerzystów w ruchu drogowym,

– informację przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz prezesa TVP na temat obsługi i przekazu medialnego wydarzeń sportowych,

– projekt dezyderatu w sprawie wprowadzenia do systemu prawnego waloryzacji świadczeń dla medalistów olimpijskich i paraolimpijskich.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Dworak** przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wraz ze współpracownikami, **Edyta Muszyńska** zastępca dyrektora Departamentu Ratownictwa i Ochrony Ludności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, **Marta Przeździecka** starszy specjalista w Departamencie Sportu Wyczynowego oraz **Beata Muchowska** starszy specjalista w Departamencie Turystyki Ministerstwa Sportu i Turystyki, **Tomasz Kozera** starszy specjalista w Departamencie Transportu Drogowego Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, **Marek Bieńkowski** p.o. dyrektora Departamentu Porządku i Bezpieczeństwa Wewnętrznego Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Mirosław Schossler** zastępca Komendanta Głównego Policji wraz ze współpracownikami, **Bogusław Piwowar** prezes Telewizji Polskiej S.A. wraz z współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Czechowska**, **Krzysztof Majer** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo, stwierdzam kworum. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Na wstępie chciałem przywitać w imieniu państwa posłów wszystkich zaproszonych gości.

Chciałbym przejść do ustalenia porządku obrad. Jest on rozpisany w trzech punktach. Pierwszy punkt przewiduje informację przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz prezesa TVP na temat obsługi i przekazu medialnego wydarzeń sportowych. Ze względu na prośbę pana posła Babalskiego, jeśli państwo zaakceptują tę zmianę, zamienimy szyk porządku dziennego tak, aby ta informacja przedstawiona była w punkcie trzecim. W chwili obecnej pan poseł Babalski pracuje na sali plenarnej, nie może być obecny, a on wnioskował o wprowadzenie tego punktu porządku dziennego. Rozpoczęlibyśmy od punktu drugiego porządku – informacji ministra spraw wewnętrznych na temat bezpieczeństwa na stokach narciarskich w Polsce po sezonie zimowym 2013 r., a następnie przystąpilibyśmy do informacji ministra spraw wewnętrznych oraz Komendanta Głównego Policji nt. bezpieczeństwa rowerzystów w ruchu drogowym. Przekazałem materiał przygotowany przez krakowskie środowiska rowerowe. Mówią, że to dla nich znacząca kwestia – będziemy prowadzili na ten temat dyskusję – aby przeprowadzić debatę mającą charakter społeczny. Pan prezes wybaczy, że punkt dotyczący

jego informacji omówimy w punkcie trzecim porządku. Jeśli nie zauważę zgłoszeń… Jan Tomaszewski ma uwagi.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni goście, koleżanki i koledzy, chciałem złożyć wniosek formalny o dołączenie do porządku dziennego posiedzenia Komisji punktu czwartego. To byłby krótki punkt, dotyczący informacji ministra sportu i turystyki na temat wydania ponad 1,5 mln zł na bilety, które ponoć były zakupione przez ministerstwo na koncert Madonny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Problem w tym, że w dniu dzisiejszym nie ma na posiedzeniu Komisji nikogo, kto byłby kompetentny, aby odpowiedzieć na to szczegółowe pytanie.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, nie ma sprawy. Bardzo proszę o odpowiedź pani minister na piśmie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Rozumiem. Bardzo proszę, aby sekretariat sformułował zapytanie, które skierował pan poseł Jan Tomaszewski do protokołu. Jeśli będzie to możliwe, to przekażę to w formie interpelacji, z prośbą o szybką informację dla wszystkich członków Komisji. Dziękuję, panie pośle. Stwierdzam do protokołu, że porządek dzienny posiedzenia Komisji został zatwierdzony bez uwag.

Przechodzimy do omawiania punktu pierwszego – informacji ministra spraw wewnętrznych na temat bezpieczeństwa na stokach narciarskich w Polsce, po sezonie zimowym 2013 r. Jak państwo pamiętają, podczas ubiegłej kadencji byliśmy aktywni i promowaliśmy modę na jeżdżenie w kaskach. Zakończyło się to zmianą ustawową. W związku z tym, że turystyka narciarska rozwija się w Polsce bardzo dynamicznie, jest coraz więcej narciarzy i stoków narciarskich – są dobrze przygotowane, istnieją twarde trasy, narciarze rozwijają duże prędkości – co jakiś czas jesteśmy zainteresowani, jak wyglądają obecne statystyki. Tym razem jesteśmy przed sezonem narciarskim 2013-2014. Panie komendancie? Mam problem. Rozumiem, że informacje przedstawi pani minister…

Zastępca dyrektora Departamentu Ratownictwa i Ochrony Ludności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Edyta Muszyńska:

Dyrektor Muszyńska.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dyrektor Muszyńska wraz z panem komendantem.

Zastępca Komendanta Głównego Policji Mirosław Schossler:

W sprawie ruchu drogowego.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dobrze. Głos ma pani dyrektor Muszyńska – bardzo proszę.

Zastępca dyrektora departamentu MSW Edyta Muszyńska:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, zakończony sezon zimowy 2012-2013 był pierwszym pełnym sezonem, który odbywał się według zasad, jakie z dniem 31 grudnia 2011 roku zostały przyjęte w ustawie o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich. Ustawa ta wprowadziła pojęcie ratownictwa narciarskiego, które wykonywane jest na zorganizowanych stokach i terenach narciarskich. Ta ustawa obarczyła odpowiedzialnością zarządzających terenami za bezpieczeństwo osób przebywających na stokach. Ustawa dała również możliwość, a raczej nałożyła obowiązek, uprawnienie do wydawania opinii dotyczących warunków bezpieczeństwa osób przebywających na tych terenach organizacjom, czy podmiotom uprawnionym do wykonywania ratownictwa górskiego. Tymi podmiotami są Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe oraz Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Do chwili obecnej nie ma innych podmiotów, które uzyskałby zgodę mini-

stra na wykonywanie takiej działalności. Nadmieniam również, że żaden z podmiotów nie występował o taką zgodę. Minister właściwy do spraw wewnętrznych wydał cztery rozporządzenia, dla których delegację zawierała ustawa.

Chciałabym teraz krótko opowiedzieć o działaniu podmiotów uprawnionych do wykonywania ratownictwa górskiego. Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, na podstawie podpisanych umów i pełnej odpłatności za świadczone usługi, prowadziło w sezonie zimowym działalność na zorganizowanych terenach narciarskich. Podpisano 62 umowy z zarządzającymi tymi terenami. Na tych terenach, zgodnie z zawartymi umowami, działalność ratowniczą zapewniali, zatrudnieni przez punkty regionalne GOPR na umowę-zlecenie, ratownicy górscy oraz ratownicy górscy sezonowi. GOPR, jako podmiot wykonujący ratownictwo górskie wydawał przede wszystkim opinie na wniosek ośrodków narciarskich, sportowo wypoczynkowych, miejskich ośrodków sportowo-rekreacyjnych, dotyczące warunków bezpieczeństwa osób uprawiających sport, rekreację oraz turystykę na zorganizowanych terenach narciarskich.

Przedstawiliśmy państwu w informacji pisemnej statystyki, liczbę opinii bezpieczeństwa zorganizowanych terenów narciarskich, więc nie będę ich powtarzała. Główne uwagi, jakie zgłaszał GOPR w minionym sezonie, to przede wszystkim fakt, że w większości zarządzający zorganizowanymi terenami narciarskimi zastosowali się do wprowadzonych ustawą zasad bezpieczeństwa osób. Uważam, że jest to sukces tej ustawy oraz działalności podmiotów realizujących ratownictwo górskie i narciarskie. Były również takie tereny, które nie były zabezpieczane przez ratowników górskich GOPR. Zdarzały się tam, zgodnie z informacjami przygotowanymi przez GOPR, przypadki nieodpowiedniego przygotowania oznakowania zabezpieczenia obiektów i urządzeń, brak było bieżącej kontroli stanu bezpieczeństwa, opinii na temat tych tras narciarskich, pod względem bezpieczeństwa, przed rozpoczęciem sezonu. Oprócz tego GOPR przeprowadzał szkolenia z zakresu transportu osób potrzebujących pomocy na zorganizowanych terenach narciarskich, nadając uprawnienia ratownika narciarskiego 71 osobom.

To *novum* wprowadzono w ustawie. Stworzony został podmiot, zwany ratownikiem narciarskim. Jest to osoba, która ma umiejętności i odpowiednią wiedzę do tego, aby, nie będąc ratownikiem górskim, móc ratować na stokach narciarskich. 71 osób zostało przeszkolonych przez GOPR oraz 50 osób przez Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. W sumie mamy aktualnie 121 ratowników narciarskich. Podkreślam znaczenie tej liczby, bowiem w ubiegłym roku było tylko 12 takich osób. Rozpoczynając sezon trochę martwiliśmy się o to, czy nasze stoki będą odpowiednio zabezpieczone. Wydaje mi się jednak, że przy takiej liczbie ratowników narciarskich oraz ratowników górskich, którzy mają uprawnienia do ratowania na stokach narciarskich, takich obaw przed najbliższym sezonem być nie powinno.

Jeśli chodzi o TOPR, to podpisał on 76 umów na zabezpieczenie 78 tras i wyciągów narciarskich oraz wydał 119 opinii dotyczących warunków bezpieczeństwa osób przebywających na zorganizowanych terenach narciarskich, których wnioskodawcami byli głównie właściciele wyciągów oraz ośrodków narciarskich i turystycznych. Zadania, które realizowały podmioty uprawnione do ratownictwa górskiego wspierała Policja. Głównym, podstawowym jej zadaniem, które wynika z ustawy o Policji, była ochrona życia i zdrowia ludzi oraz mienia przed bezprawnymi zamachami naruszającymi te dobra, a także ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego, w tym zapewnienie spokoju w miejscach publicznych.

Policja przede wszystkim realizowała swoje cele poprzez przygotowanie służby patrolowej na zorganizowanych terenach narciarskich. W minionym sezonie na tych terenach służbę patrolową pełniło 216 policjantów. Ta służba realizowana jest w trakcie całego sezonu narciarskiego, ze szczególnym nasileniem w okresie wzmożonego ruchu turystycznego, czyli w czasie weekendów i ferii zimowych. To okres, który wzmaga ten ruch i jest wtedy więcej osób wymagających ochrony ze strony policji. Policja dbała również o bezpieczeństwo ruchu drogowego przy trasach dojazdu do ośrodków rekreacyjno-wypoczynkowych, zabezpieczała prewencyjnie rejony tych ośrodków i prowadziła działania profilaktyczno-informacyjne współpracując z innym podmiotami – władzami samo-

rządowymi, organami uprawnionymi do ratownictwa górskiego oraz gestorami stoków narciarskich.

Służba patrolowa na zorganizowanych terenach narciarskich była w minionym sezonie zimowym zorganizowana w pięciu województwach: małopolskim, śląskim, podkarpackim, dolnośląskim i łódzkim. Do służby patrolowej na zorganizowanych terenach narciarskich kierowani byli policjanci posiadający dobre umiejętności jazdy na nartach. Te patrole w większości rekrutowane były na zasadzie dobrowolności. Wszyscy ci policjanci byli przeszkoleni przez Stowarzyszenie Instruktorów i Trenerów Narciarstwa Polskiego Związku Narciarskiego, GOPR lub TOPR. Pełnienie służby patrolowej na zorganizowanych terenach narciarskich w sezonie zimowym w większości przypadków zakończyło się w połowie kwietnia 2013 roku. Tak zakończył się sezon zimowy.

Przekazaliśmy państwu w formie pisemnej wybrane dane statystyczne dotyczące efektów działań podejmowanych przez patrole policji. Proszę pozwolić, że się do nich nie odniosę. Policjanci pełniący służbę na zorganizowanych terenach narciarskich ujawnili wiele wykroczeń. W większości przypadków dotyczyły one nieprzestrzegania obowiązku jazdy na nartach zjazdowych lub uprawiania snowboardingu przez osoby poniżej 16 roku życia w kaskach konstrukcyjnie do tego przeznaczonych oraz uprawiania tej formy rekreacji w stanie nietrzeźwym. Policjanci podejmowali również interwencje w stosunku do sprawców zakłóceń spokoju porządku publicznego, nakładając grzywny w drodze mandatu karnego. Wśród ujawnionych przestępstw dominowały głównie czyny zabronione skierowane przeciwko mieniu, kradzieże sprzętu narciarskiego oraz czyny przeciwko życiu i zdrowiu, narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Warto podkreślić, iż w styczniu 2013 roku uprawnienia instruktora lub pomocnika instruktora Polskiego Związku Narciarskiego uzyskało 31 funkcjonariuszy – 15 instruktora, a 16 pomocnika. W ramach doskonalenia zawodowego policjantów pełniących służbę w patrolach narciarskich przeszkolono 94 funkcjonariuszy.

Myślę, że warto powiedzieć o działaniach o charakterze profilaktyczno-edukacyjnym, które były podejmowane przez podmioty uprawnione do wykonywania ratownictwa górskiego – GOPR i TOPR – wspólnie z Policją, samorządami, gestorami zarządzającymi terenami narciarskimi. Prowadzona była Akcja „Bezpieczny Stok", bezpieczeństwo sportów śnieżnych. Odbyła się kampania „Światowy Dzień Śniegu". Wydział prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie zorganizował cykl imprez dla dzieci w wieku szkolnym, pod nazwą „Bezpiecznie na stoku z Inspektorem Wawelkiem". Prowadzone były również działania promujące bezpieczeństwo na stokach „Bezpiecznie w kasku". Zarówno państwo, jak i podmioty zabezpieczające tereny narciarskie, kładą duży nacisk na te cele.

Myślę, że to główne informacje, które należałoby państwu przedstawić. Ogólne podsumowanie, którego dokonaliśmy w dniu 18 czerwca wspólnie z organizacjami pozarządowymi, GOPR, TOPR, podczas spotkania Rady do spraw Ratownictwa Górskiego i Wodnego pozwala na stwierdzenie, że ten sezon przebiegł spokojnie. Taka jest główna ocena. W większości przypadków zarówno obywatele, jak i zarządzający stokami stosują się do obowiązujących zasad bezpieczeństwa, określonych w przepisach prawa. Podkreślić należy, że daje się zauważyć ogromny wzrost świadomości narciarzy odnośnie do zasad przestrzegania bezpieczeństwa na stokach, zwłaszcza wśród osób młodych. Te wszystkie akcje profilaktyczne, które są prowadzone, powinny być nadal prowadzone nieprzerwanie, ale już można dostrzec ich efekty. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję za tę informację, pani dyrektor. Otwieram dyskusję. Piotr Van der Coghen, GOPR, poseł na Sejm.

Poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Niekoniecznie GOPR, ale zgadzam się, że coś jest na rzeczy. Mam pytanie do pani dyrektor. Po analizie informacji, którą otrzymaliśmy, mam pytanie – czy ministerstwo wie, ile jest obecnie zorganizowanych terenów narciarskich na terenie całego kraju, a nie tylko na południu Polski, na obszarze Karpat i Sudetów oraz skrawka Wyżyny Krakowsko-

-Wieluńskiej? Z tego sprawozdania wynika, że tam nie ma wyciągów, a z wiedzy posiadanej przeze mnie, na terenie całej Polski, poza górami, wyciągów jest dość dużo. Wiele podmiotów gospodarczych prowadzi działalność w zakresie zorganizowanych terenów narciarskich. Interesuje mnie – gdzie są te wyciągi? Ile ich jest? Czy posiadają opinie w zakresie bezpieczeństwa? Kto na nich pełni służbę, bo nie policja? Wyraźnie widać, że najdalej na północ wysuniętym posterunkiem policyjnym jest Góra Kamieńsk, koło Bełchatowa.

Odnoszę wrażenie, że mają państwo informacje tylko z tych terenów, które chronione są przez zorganizowane służby ratownicze, albo są w zakresie ich obowiązków – te wyciągi są na terenach chronionych przez górską służbę ratowniczą. Może nie posiadają one ratowników w służbie górskiej, ale ratowników narciarskich. Mam pytanie – co z pozostałymi wyciągami? Interesuje mnie i prosiłbym o dostarczenie nam ich wykazu z terenu całej Polski. W jaki sposób te tereny są zabezpieczane? W tym momencie umyka nam wypadkowość na tych terenach. Chodzi mi o nierówne traktowanie podmiotów gospodarczych. Bardzo ściśle kontroluje się tego typu działalność na południu Polski, a nic nie wiemy o północy kraju.

Chciałbym poruszyć jedną kwestię. W trakcie procedowania ustawy o bezpieczeństwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich podczas ubiegłej kadencji parlamentu, zrezygnowaliśmy, o ile dobrze pamiętam, z rozdziału nr 3. Mówił on o nadzorze starostw nad zorganizowanymi terenami narciarskimi. Tak się stało, gdyż nie zmieścilibyśmy się w czasie z procedowaniem ustawy w ubiegłej kadencji. Założenie było celowe. Dzięki temu przepisowi wszystkie starostwa w Polsce musiałyby to nadzorować. Ponieważ w ustawie nie ma takiego przepisu, nie mamy świadomości, jak realizowana jest ustawa w miejscach, gdzie nie ma służb ratowniczych. Jeżeli jest to możliwe, to proszę o odpowiedź teraz, a jeśli nie, to o odpowiedź na piśmie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos ma pan poseł Jan Tomaszewski. Bardzo proszę.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, proszę mnie sprostować, jeśli coś źle zrozumiałem. W kwestii nieprawidłowości powiedziała pani, że jest ich coraz mniej, ale na stokach zorganizowanych. Do wielu nieprawidłowości dochodzi na stokach niezorganizowanych. Tak pani powiedziała. Czy można na takich „dzikich łączkach” nie stosować się do przepisów? Wydaje mi się, że powinny być sankcje w stosunku do tych osób, które – mówi się, że na dzikich plażach nie wolno się kąpać, bo nie ma ratowników i organizacji, która pomaga kąpiącym się – korzystają z tych stoków sprzecznie z przepisami? Może się przesłyszałem, ale czy są stoki niezorganizowane, w stosunku do których jesteście bezradni? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Widzę, że pan poseł Van der Coghen chciałby odpowiedzieć na to pytanie.

Poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Bardzo chętnie odpowiem. Ustawa wyróżniła tereny, które są zorganizowane, czyli ktoś prowadzi tam biznes i bierze za to pieniądze w formie biletów i odpowiada za bezpieczeństwo ludzi. Może on robić interesy, ale podaliśmy warunki. Każdy człowiek może wziąć narty i zjechać z dowolnej górki, wtedy ta ustawa nie obowiązuje. Nie może być tak, że góral jest właścicielem stoku, na którą przychodzą „na dziko” ludzie zjeżdżać, a on odpowiada za ich bezpieczeństwo. Tak nie może być. To byłby absurd. Ustawa precyzuje obowiązki i prawa obu stron, ale tylko w ramach zorganizowanych terenów narciarskich.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję, panie pośle. To jest normalne, regulacja musi być w ten sposób rozwiązana. Należy pamiętać, że na zorganizowanych terenach narciarskich dochodzi do spiętrzenia liczby narciarzy i tam realne są zagrożenia – gdy ktoś to organizuje, trzeba to zabezpieczyć.

Mam jedno pytanie, ale nie wiem czy nie lepiej, aby odpowiedział na nie pan generał. Gdy patrzymy na efekty działań podejmowanych przez patrole policji na zorganizowa-

nych terenach narciarskich, to w materiale na stronie nr 6, można przeczytać o komendach wojewódzkich policji, które pilnują tych spraw na swoich terenach. W tabeli „Liczba nałożonych mandatów karnych/pouczeń" mamy dość niesymetryczne decyzje Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie i w Katowicach. Tu dobrze to widać. W Krakowie i województwie małopolskim nakłada się więcej pouczeń. Taka była nasza wola, aby w pierwszych latach raczej pouczać, niż karać. Komenda Wojewódzka Policji w Katowicach nałożyła więcej mandatów karnych. Proporcje upomnień w stosunku do mandatów karnych są inne – prawie takie same. Z czego to wynika? Policja powinna w zasadzie podejmować we wszystkich województwach podobne decyzje, aby nie było przypadkowości i losowości. Może w Katowicach jest zbytni raptus komendantem powiatowym i kazał nakładać mandaty. Z czego to wynika?

Zastępca Komendanta Głównego Policji Mirosław Schossler:

Szanowny panie przewodniczący, postaram się odpowiedzieć na to pytanie. Tak jak pan mówi, tak powinno być. Jest podane województwo i liczba nałożonych mandatów. Przykładowo w województwie małopolskim policja pełniła służbę na 26 stokach, a w województwie podkarpackim na jednym stoku. To jest odpowiedź. W Katowicach jest 5 stoków, to potężne ośrodki narciarskie. Nie będę odnosił się do indywidualnych przypadków i powiem, jaką zasadę się przyjmuje. Jeśli chodzi o brak kasków, to jest to kwestia pouczeń, instruowania, stosujemy zasadę – przy okazji Euro była 3xT – 2xT, czyli troski i tolerancji. Tłumaczymy, co to znaczy, że jest to naruszenie prawa i staramy się nie karać. Mandaty karne w większości przyznawane są za jazdę na nartach po spożyciu alkoholu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czyli na Śląsku piją więcej.

Zastępca Komendanta Głównego Policji Mirosław Schossler:

Nie powiedziałem tego. Generalnie na bezpieczeństwo na stokach ma wpływ spożycie alkoholu o wysokim stężeniu. Jeśli mogę, to chciałbym jeszcze uzupełnić wypowiedź pana posła. Odnosimy się tak naprawdę do 216 policjantów pełniących służbę na stokach, panie pośle. Do tej pory policjanci tylko w 5 województwach pełnili służbę na stokach. Ta informacja tak jest sprecyzowana. Również na innych terenach kraju, chociażby w województwach: lubelskim, świętokrzyskim, warmińsko-mazurskim, policjanci kontrolują stoki. Tych 216 policjantów posiada umiejętności na wysokim poziomie narciarskim, co zaznaczono. Pełnią oni służbę na stokach na nartach – poruszają się od szczytu do zjazdu. Policjanci są wszędzie, w każdym większym ośrodku narciarskim. Pełnią tam służbę prewencyjną, instruktażową i kryminalną. Bezpieczeństwo w ruchu drogowym, dojazd, odjazd spod stoku, bezpieczeństwo osób pozostawiających sprzęt narciarski jest pod opieką policji. W czasie ferii policjanci instruują, uczą dzieci właściwego zachowania i bezpieczeństwa. Tych 216 policjantów w pięciu województwach pełni służbę tylko na stokach narciarskich.

Może informacja nie jest pełna, ale nie pozostawiamy innych obiektów narciarskich bez opieki. Jest to kwestia tego, że musimy wyszkolić kolejnych funkcjonariuszy. Tak też się dzieje – 91 osób zostało przeszkolonych, jeśli chodzi o umiejętności poruszania się na nartach – uzyskali stopień instruktora lub niższy. Takie doskonalenia zawodowe realizujemy. Z każdym kolejnym rokiem policjantów pełniących służbę na stokach będzie więcej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Rozumiem, że teraz pani dyrektor odpowie nam na pytanie, kto pilnuje czy dany stok narciarski jest dobrze przygotowany w miejscowościach i województwach, które nie należą do południowych terenów narciarskich, gdzie pracuje GOPR i TOPR. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora departamentu MSW Edyta Muszyńska:

Ustawa przekazała obowiązek zabezpieczenia stoków zarządzającym terenami. To oni bezpośrednio są odpowiedzialni za to, jakie jest bezpieczeństwo na tym terenie. Świadomy przedsiębiorca lub właściciel stoku zwraca się do podmiotów, które wydają opinie,

czy dany stok jest bezpieczny, czy nie. To, o czym mówiłam wcześniej – są zorganizowane tereny narciarskie – tylko o takich możemy mówić w świetle ustawy – gdzie zarządzający podpisują umowę z podmiotami lub zatrudniają ratowników narciarskich. Zdarzają się zarządzający – pisało o tym Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe – którzy stwierdzają, że sami zapewniają bezpieczeństwo. Nie mówimy tu o terenach, gdzie jest prywatny właściciel górki, który sobie z niej zjeżdża. On ma takie prawo. Każdy, kto idzie na taką górkę, robi to na własną odpowiedzialność.

Pozostaje kwestia, którą poruszył pan poseł Van der Coghen. Rzeczywiście, w ustawie nie ma przepisu, który nakazywałby komukolwiek nadzorowanie bezpieczeństwa na stokach narciarskich. Pisząc ustawę o bezpieczeństwie w górach i zorganizowanych terenach narciarskich zastanawialiśmy się nad tym tematem. To dużo poważniejsza kwestia, bowiem dotyka sprawy nadzoru nad wykonywaniem swobodnej działalności gospodarczej, bądź działalności małych przedsiębiorstw. Trudno doprecyzować te przepisy. Mamy świadomość, że istnieje drobna luka w przepisach. Kłopot sprawia nam również brak pełnej statystyki. Nie mamy pełnej statystyki dotyczącej wypadkowości. Umówiliśmy się z organizacjami, że zajmiemy się tym przy okazji przeglądu przepisów ustawy i będziemy się zastanawiali nad tym, w jaki sposób ten problem rozwiązać. Wykaz stoków w porozumieniu z Ministerstwem Sportu i Turystyki przekażemy panu posłowi na piśmie. W tym momencie nim nie dysponuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ponownie zgłasza się pan poseł Van der Coghen, a następnie pani poseł Małgorzata Niemczyk. Proszę bardzo.

Poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Pani dyrektor, mam refleksję. Prawo, które jest nieegzekwowalne, jest złe. Musimy zrobić wszystko, aby to prawo nie dotyczyło tylko tych, którzy mu się poddają, a wszystkich podmiotów w tym kraju. To rozwiązanie, które przewidzieliśmy w projekcie, ale nie zmieściliśmy się w czasie. Uważam, że istnieje konieczność powrotu do nowelizacji tej ustawy. Obawiam się, że nasze założenia były słuszne. Nie jest tak, że zmuszamy kogoś do czegoś. Ktoś świadomie podejmuje decyzje, tak samo jak świadomie podejmuje się decyzje, że zakłada się restaurację. Taka osoba musi stosować się do przepisów Sanepidu. Jeśli ktoś decyduje się na uruchomienie wyciągu narciarskiego, to musi o tym pamietać – to nie są małe inwestycje, to potężne pieniądze, a nie kiosk ze skarpetkami, który można szybko zamknąć – to ogromne inwestycje, które wymagają zezwoleń, kapitału. Chodzi o to, aby nie było w Polsce tak, że są wyciągi, które stosują się do tej ustawy oraz takie, które traktują ją w sposób luźny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pani poseł Niemczyk ma głos.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Pani minister, szanowni państwo, mam pytanie dotyczące akcji i interwencji, które są tu opisane w liczbie ponad 4 tys. Chciałabym uzyskać informację, ile z nich odbywało się na zorganizowanych trasach narciarskich, a ile na poza nimi. Uważam, że tu jest luka w ustawie. Jako państwo chronimy naszych obywateli, ale jeśli ulegną jakiemukolwiek wypadkowi, świadomie zjeżdżają z wyznaczonych szlaków i tras narciarskich, to powinni ponosić częściowe konsekwencje swoich kroków. To oni decydują się na to i zdają sobie z tego sprawę. Chciałabym się dowiedzieć, jakie ponosimy w tym momencie koszty związane z takimi zachowaniami, jako państwo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chce zabrać głos? Nie słyszę zgłoszeń. Głos ma pani dyrektor.

Zastępca dyrektora departamentu MSW Edyta Muszyńska:

Pani poseł, to statystyka zorganizowanych terenów narciarskich. W tej statystyce nie przedstawiliśmy ratownictwa górskiego, bowiem nie tego dotyczyła informacja. Jeśli pani poseł życzy sobie otrzymać pełną statystykę, to oczywiście ją prześlę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję, pani dyrektor. Myślę, że było kilka uwag. Na tym etapie jesteśmy zadowoleni z tego, w jaki sposób wygląda w Polsce sytuacja na trasach narciarskich. Od kilku lat jest coraz lepiej. Świadomość narciarzy jest coraz lepsza. Myślę, że jesteśmy pierwszym krajem, jeśli chodzi o stosowanie kasków na stokach narciarskich. Widać to, że moda – kask to nie „obciach", a konieczność – przenosi się z małych dzieci, które muszą nosić kaski, na ich rodziców. Uzyskaliśmy zadowalające wyniki na tym etapie i mam nadzieję, że tak będzie nadal. Pozostaje kwestia tego, o czym mówili pan poseł Van der Coghen oraz pani dyrektor. Powinien być jakiś mocniejszy nadzór nad stosowaniem tych zasad, które wpisane są w ustawie.

Uważam, że gestorzy i organizatorzy rekreacji narciarskiej w Polsce mają coraz lepszą świadomość tego, co wiąże się z wypadkami na trasie, jeśli nie dopełnią jakichś przepisów. To rozpoczyna lawinę kosztów i konsekwencji prawnych. Być może należy prowadzić konferencje informacyjne, a nie robić „nalotów" na tych gestorów, aby podnosić ich świadomość. Fakt, że tak ładnie opisują trasy, przygotowują regulaminy i sami sprawdzają czy dzieci spełniają wymóg jazdy w kasku pokazuje, że uwierzyli, iż „dziadostwo" się nie sprzeda. Jeśli bierze się za to pieniądze, to trzeba zaoferować bezpieczny i dobrze przygotowany stok. To kwestia przygotowania stoków narciarskich w Polsce – są coraz wyższej jakości.

Dziękuję za tę informację, zapewne będziemy do niej wracali za rok, bo to interesujący temat. Pewnie wtedy poprosimy tylko o to, aby pokazać statystyki ogólnego wzrostu liczby narciarzy. Polska Organizacja Turystyczna zapewne prowadzi tego typu statystyki, trzeba byłoby zebrać te informacje. Interesowałoby Komisję, czy spada odsetek wypadków oraz łamania prawa na stokach narciarskich i wokół nich. Dziękuję pani dyrektor i wszystkim obecnym.

Przystępujemy do rozpatrzenia drugiego, pokrewnego punktu porządku dziennego. Będziemy rozmawiali o bezpieczeństwie rowerzystów w ruchu drogowym. Należy zwrócić uwagę na fakt, że holenderskie trendy powoli rozwijają się w całej Polsce. Rower staje się coraz bardziej modny i istnieje coraz więcej zorganizowanych tras rowerowych. Duża jest w tym zasługa samorządów, które budują bezpieczne trasy dla rowerzystów. Istnieją również zagrożenia dla rowerzystów oraz przez nich powodowane. W jaki sposób możemy sprzyjać osobom jeżdżącym na rowerach? Czy prawo w tym zakresie jest wystarczające?

To pokrewne zjawisko do jazdy na nartach z powodu pomysłu jazdy w kaskach. Wszyscy promujemy, a przynajmniej ja w swoim okręgu wyborczym, modę na to, aby dzieci jeździły na rowerze w kaskach. Nie wiem, jakie mamy informacje na ten temat – czy liczba osób jeżdżących w kaskach wzrasta, czy to zjawisko jest wystarczająco regulowane, czy potrzebna jest ingerencja parlamentu w tę kwestię. Taka ingerencja mogłaby mieć miejsce, gdybyśmy otrzymali od państwa dane dotyczące najbardziej niebezpiecznych zjawisk drogowych, które kończą się albo śmiercią albo kalectwem. Chodzi o obrażenia głowy. Jak częste są to przypadki? Nie wiem, czy dysponują państwo informacjami na ten temat. To byłoby dla nas ciekawe, zwłaszcza w kontekście inicjatywy krakowskiej. Prosiłbym o to, aby wydać opinię, czy zasadna jest zmiana w przepisach ustawy – Prawo o ruchu drogowym? Bardzo proszę, głos ma pan komendant.

Zastępca Komendanta Głównego Policji Mirosław Schossler:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, jeśli chodzi o bezpieczeństwo w ruchu drogowym oraz turystykę rowerową, to sytuacja jest podobna jak w narciarstwie. Na przełomie ostatnich lat mogliśmy zaobserwować zdecydowany wzrost uczestników ruchu drogowego, którzy posługują się rowerem w celu przemieszczania się. To rower coraz częściej jest elementem rekreacji i nie służy tylko do tego, aby pokonywać odległości z miejsca A do B. Generalnie, jeśli chodzi o bezpieczeństwo ruchu drogowego, patrząc na lata ubiegłe, spadła liczba wypadków z udziałem rowerzystów, a zdecydowanie wzrosła liczba uczestników ruchu drogowego posługujących się rowerami. Na przełomie lat 2007-2012 w 2007 roku odnotowano ponad 49.500 wypadków w ruchu drogowym, z tego z udziałem rowerzystów 5258. W roku 2012 liczba wypadków spadła

do 37 tys., a z udziałem rowerzystów było ich 4665. Odnotowaliśmy spadek w obu przypadkach.

Jeśli chodzi o rok 2013, ta tendencja pozytywna się utrzymuje. Porównując 6 miesięcy tego roku – pan przewodniczący otrzymał materiały z zakresu 5 miesięcy tego roku, ale termin posiedzenia się przesunął – od roku 2012 odnotować można również spadek liczby wypadków, a co najważniejsze spadek liczby ofiar śmiertelnych w tych wypadkach, zwłaszcza z udziałem rowerzystów. W roku 2012 w czasie pierwszych 6 miesięcy odnotowano 1947 tego typu wypadków. W tym roku było ich 1716 – czyli 231 zdarzeń drogowych tego typu mniej. To spore liczby wbrew pozorom. Ofiary śmiertelne – najbardziej tragiczna statystyka – w roku 2012 było ich 126 w trakcie tych 6 miesięcy, a w tym roku jest ich 96. To również spadek. Rannych jest również mniej. W roku ubiegłym było to 1756 osób, w tym roku jest ich 1541, czyli mniej o 215 osób.

Bardziej szczegółową informację przedstawi dyrektor Biura Prewencji Ruchu Drogowego. Powiem tylko tyle – to zaobserwowaliśmy – obecnie nie ma obowiązku jazdy w kaskach, ale jest to coraz częściej widywane przez policjantów. Noszą je nie tylko dzieci, ale także całe rodziny, również osoby dorosłe. To dobry trend, wręcz moda na to, aby jeździć bezpiecznie w kasku. To nie jest już „obciach". Rozumiemy potrzebę chwili i bardzo nas to interesuje.

Powiem jeszcze słowo o inicjatywie krakowskiej. Chcielibyśmy się nad tym zastanowić i to przepracować, choć pewne kwestie, w szczególności komunikacyjne są ustalane z Ministerstwem Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej. Obecnie jest jeszcze za wcześnie, aby o tym mówić.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeśli chodzi o tę inicjatywę, którą państwu przedstawiłem, bardzo proszę o stanowisko. Wtedy powrócimy do tematu wraz z udziałem ministra właściwego do spraw transportu, aby tą kwestią się zająć. Dane szczegółowe przedstawi pan dyrektor. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Biura Prewencji Komendy Głównej Policji Marek Walczak:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, przybliżę trendy ostatnich lat dotyczące bezpieczeństwa rowerzystów w ruchu drogowym. Zanim przejdę do tych danych, przypomnę państwu obrazowo, co działo się na polskich drogach w ostatnich 21 latach. W 1991 roku było 9 mln pojazdów. W 2012 roku poruszało się po drogach naszego kraju już 24 mln pojazdów. Jak wygląda ogólna tendencja, jeśli chodzi o śmiertelność osób w wypadkach drogowych? W roku 1991 było niemal 8 tys. ofiar śmiertelnych, a w roku 2012 było ich już 3571. Oczywiście to za dużo o 3571, ale to pozytywny trend, który powoduje, że na polskich drogach jest bezpieczniej.

Przytoczę fakty podane przez pana generała. W ciągu ostatnich 6 lat wypadków z udziałem rowerzystów było 4,5 tys. Ten poziom utrzymywał się w czasie ostatnich 4 lat. Chciałem odnieść się tylko do roku 2011, gdy doszło do znaczącego wzrostu liczby wypadków drogowych w porównaniu do roku 2010. W roku 2011 do apogeum doszło w grudniu – to był słoneczny miesiąc, co przełożyło się na bezpieczeństwo na polskich drogach. Liczba wypadków i zabitych ofiar – niemal 500 osób – dwukrotnie wzrasta w takich miesiącach. Tak wyglądał grudzień tamtego roku.

Jaki jest udział rowerzystów w tych tragicznych danych? Na 3571 osób, które poniosły śmierć na polskich drogach w 2012 roku było 300 rowerzystów. Można zauważyć tendencję spadkową. Nastraja nas to pozytywnie, ale wymusza pewne dalsze działania w tym obszarze. Ilu było w roku 2012 rannych rowerzystów? Ogółem niemal 46 tys. uczestników ruchu drogowego doznało obrażeń. Z tego około 9% – większość danych, którymi się posłużę jest na poziomie 8-10% – to rowerzyści, czyli 4135 rannych rowerzystów w wyniku wypadków drogowych w roku 2012.

Jak wygląda wypadkowość w tej kategorii, jeśli chodzi o osoby pod wpływem alkoholu? To priorytet dla polskiej policji oraz Komendanta Głównego Policji, który określił zadanie zapewnienia bezpieczeństwa w ruchu drogowym, jako priorytetowe na kolejne lata. Eliminujemy z ruchu drogowego uczestników, którzy są po spożyciu alkoholu. W informacji przyjęliśmy standard osób po spożyciu alkoholu, który dotyczy osób będących pod wpływem alkoholu, nietrzeźwych, popełniających przestępstwo w świetle Kodeksu kar-

nego, jak również łamiących przepisy Kodeksu wykroczeń. Wypadki z udziałem rowerzystów spowodowało 2336 osób. Oczywiście nie tylko rowerzyści są ich sprawcami. Uczestniczyło w nich 206 nietrzeźwych rowerzystów.

Jak przekłada się spożycie alkoholu na zdarzenia ze skutkiem śmiertelnym? W 306 zdarzeniach, gdzie kierujący był pod wpływem alkoholu i zginęły osoby, w 23 przypadkach śmierć poniósł rowerzysta. Myślę, że to duża liczba. Działania, które podejmujemy powinny te liczby zmniejszać. Każdego dnia – to jest pozytywna tendencja, jeśli chodzi o eliminowanie nietrzeźwych uczestników z ruchu drogowego – polscy policjanci dokonują około 24 tys. kontroli stanu trzeźwości. Może kojarzą państwo program „Trzeźwe poranki", szybkie pomiary zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu. Przeprowadzamy 24 tys. kontroli na dobę. W roku 2012 przeprowadzaliśmy około 20 tys. takich kontroli na dobę i ujawnialiśmy około 430 nietrzeźwych uczestników ruchu drogowego dziennie. W roku 2013 średnia dobowa tak jak mówiłem, to 24 tys. Pomimo większej liczby kontroli ujawniliśmy około 385 uczestników, którzy byli pod wpływem alkoholu. Pokazuje to, że pomimo większej liczby kontroli stanu trzeźwości, liczba ujawnianych nietrzeźwych osób jest mniejsza.

Realne wypadki spowodowane przez nietrzeźwych kierujących – to liczby bardzo wysokie w odniesieniu do rowerzystów. Kształtują się na podobnym poziomie w przedziale ostatnich czterech lat. Jak wygląda skala ujawniania nietrzeźwości? Proszę zobaczyć – 171.020 kierujących poruszających się po polskich drogach, było w stanie po spożyciu alkoholu bądź w stanie nietrzeźwości. W tej liczbie – 67 tys. to rowerzyści. Ta tendencja oscyluje na poziomie 67-70 tys. w odniesieniu do rowerzystów. Myślę, że są to liczby zatrważające. Chodzi o 70 tys. osób, które na własne życzenie narażają siebie i innych uczestników ruchu drogowego. Traktujemy rowerzystów, jako niechronionych uczestników ruchu drogowego. Mamy świadomość, jakie konsekwencje ponoszą rowerzyści w zderzeniu z jakimkolwiek pojazdem. Tak jak powiedzieli pan przewodniczący i pan komendant, głównymi obrażeniami są urazy głowy – to najczęstsze obrażenia w przypadku zderzenia rowerzysty z pojazdem.

Do których grup wiekowych, jako policja, wraz z podmiotami, z którymi współpracujemy, powinniśmy kierować działania profilaktyczne? To trzy grupy wiekowe – pierwsza 7-14 lat. To wiek, gdy otrzymujemy pierwszy rower, a w wieku 10 lat możemy uzyskać kartę rowerową. Poruszamy się po drogach. W roku 2012 było 320 wypadków spowodowanych przez dzieci w tym przedziale wiekowym. Druga grupa, której również dedykujemy działania profilaktyczne to osoby w wieku 60+. Dotyczy to zarówno uczestników poruszających się na rowerach, jak i pieszych. W chwili obecnej prowadzimy projekt unijny, na który uzyskaliśmy środki z Funduszu Szwajcarskiego. Dedykowany jest on seniorom i osobom starszym. Wypadki powodowane przez te osoby są uwarunkowane różnymi aspektami. Po pierwsze, są to osoby, które mają pewne nawyki, jeśli chodzi o poruszanie się na rowerze. Nie zawsze są to osoby, które posiadają wiedzę i umiejętności, jeśli chodzi o poruszanie się na rowerze i znają przepisy prawa. Przypomnę państwu, że prawo o ruchu drogowym i jego zmiany doprowadziły do tego, że osoba, która ukończyła 18 lat nie musi mieć żadnej wiedzy ani ukończyć żadnego egzaminu, aby poruszać się po drodze na rowerze. Powinna ją jednak posiadać dla własnego bezpieczeństwa.

W zderzeniu z kim najczęściej rowerzyści są poszkodowani? Tak jak mówiłem, są to pojazdy osobowe, ale to dla wszystkich jest raczej oczywiste. Jak wypadki rozkładają się w skali miesięcy w roku 2012? Cel, do którego rower generalnie jest przeznaczony, to rekreacja i turystyka, ekologiczny tryb życia, obserwujemy to w miastach. Na wypadkowość wpływ mają warunki pogodowe – maj, czerwiec, do października – sytuacja jest taka, jak opisano na wykresie. Pod względem wypadków i osób zabitych najgorszy okres dla policji, jeśli chodzi o zapewnienie bezpieczeństwa, to lipiec, sierpień, wrzesień, czerwiec i maj – w zeszłym roku były to ciepłe miesiące. To okres, w którym planujemy największą liczbę działań profilaktycznych, ale również typowo represyjnych w odniesieniu do uczestników ruchu drogowego. Nie chodzi tylko o rowerzystów, bo działania te są dedykowane wszystkim uczestnikom ruchu drogowego. Rowerzysta jest pełnoprawnym uczestnikiem tego ruchu, tak jak inni. W tej kategorii planujemy działania na okres wakacyjny i wczesnojesienny.

Tak, jak wspomniał pan generał, podczas pierwszych 6 miesięcy bieżącego roku utrzymywała się tendencja spadkowa. Oczywiście, żadna liczba w kategorii zabitych nie będzie zadowalająca. Pozytywny jest fakt, że tych osób jest mniej. Taka jest ogólna tendencja, jeśli chodzi o wypadki drogowe i liczbę zabitych. Porównując ten okres z analogicznym z ubiegłego roku – pokażę to państwu na wykresie – jest spadek o kolejnych 18%.

Wydawałoby się, że rowerzysta ma większą możliwość wzięcia udziału w wypadku poza obszarem zabudowanym. Jest dokładnie odwrotnie. Mogą państwo zobaczyć na wykresie, w pierwszym półroczu tego roku niemal 1,5 tys. wypadków z udziałem rowerzystów zaistniało na obszarze zabudowanym, a tylko do 230 doszło w obszarze niezabudowanym. Można doszukiwać się wielu czynników. Powód został opisany w wielu analizach, nie tylko naszych, ale również instytucji zajmujących się bezpieczeństwem ruchu drogowego. Przyczyna jest taka, że w dużych aglomeracjach, w obszarach zabudowanych, rowerzyści poruszają się głównie po jezdni, jeśli nie ma wyznaczonych dróg dla rowerów. Na obszarze niezabudowanym kierujący często korzystają z pobocza, zgodnie z przepisami o ruchu drogowym. To jeden z elementów, który ma wpływ na wypadkowość.

Ostatnie zmiany w prawie o ruchu drogowym nadały rowerzystom dodatkowe uprawnienia. Myślę, że jeszcze trochę czasu musi upłynąć, bo przepisy funkcjonują od 2011 roku, zanim kierujący do nich przywykną i zaczną stosować przepisy o ruchu drogowym w odniesieniu do rowerzystów. Przypomnę – wszystkie zmiany dotyczyły pierwszeństwa rowerzysty przed pojazdem np. skręcającym w prawo, w sytuacji, gdy rowerzysta porusza się na wprost. To również jest kategoria nieustąpienia pierwszeństwa przejazdu. Kolejną kategorią jest zjazd ze ścieżki rowerowej bezpośrednio przez pojazd skręcający w prawo. Te zdarzenia, jak wynika z naszych analiz, zachodzą coraz rzadziej. Nadal jednak istotna jest edukacja i informowanie kierujących pojazdami.

Najczęstszą przyczyną wypadków, jak już mówiłem, jest nieprzestrzeganie pierwszeństwa przejazdu. W trakcie tego roku było 270 przypadków, w których było to główną przyczyną. Główną, lecz nie jedyną, gdyż często jest tak, że przyczyny nakładają się na siebie. Według naszej oceny podajemy najważniejsze przyczyny, które miały znaczenie, jeśli chodzi o wypadki drogowe. Są to: nieprawidłowe wykonywanie manewru skrętu – 76 wypadków, niedostosowanie prędkości do warunków ruchu – 52 wypadki. Chodzi tu o wszelkiego rodzaju zbyt bliskie poruszanie się, zbyt szybką jazdę za pojazdem, obok pojazdu.

Zastanawialiśmy się również, które dni tygodnia w odniesieniu do tej kategorii uczestników ruchu drogowego powinniśmy objąć szczególnym nadzorem. Mogą państwo zobaczyć na tym wykresie rozkład w poszczególnych dniach tygodnia. To niemal równomierny rozkład zdarzeń. W poniedziałek dochodzi do około 15% zdarzeń z udziałem rowerzystów, we wtorek trochę mniej, w środę 16%, w czwartek i piątek podobnie. Generalnie najspokojniej jest w niedzielę. Może mieć to różne przyczyny, np. kulturowe, ruch jest wtedy mniejszy. W niedziele do godzin wieczorowo-nocnych drogi z reguły są opustoszałe. W godzinach wieczornych tej turystyki raczej już nie uprawiamy. Typowa obserwacja faktów przekłada się na zdarzenia.

Pierwsze półrocze jest odzwierciedleniem roku 2012, jeśli chodzi o grupy wiekowe osób będących najczęstszymi uczestnikami zdarzeń drogowych. Powtarza się kategoria 7-14 lat oraz osoby powyżej 40 roku życia. To duża grupa, gdyż te trzy przedziały wiekowe generują – 300 wypadków – ponad 60% ogólnej puli. Tym osobom musimy dedykować wszelkie działania profilaktyczne, np. związane z rozdawaniem kamizelek odblaskowych, odblasków. To typowa profilaktyka, która musi dotrzeć do dzieci poprzez zajęcia w przedszkolach i szkołach. Jesteśmy czynnymi uczestnikami, szkoły nas zapraszają do prowadzenia wykładów, jeśli tylko pozwalają na to możliwości. To obszar, do którego powinniśmy kierować nasze działania, jeśli chodzi o bezpieczeństwo rowerzystów.

Najczęstsze wykroczenia popełniane przez rowerzystów, to niewyposażenie roweru w oświetlenie. Mówię głównie o oświetleniu roweru w warunkach zmniejszonej przejrzystości oraz o jeździe po zmroku. Kolejnym wykroczeniem jest przejeżdżanie po przejściu dla pieszych, tam gdzie nie ma ścieżki rowerowej. Te działania dedykujemy niechronionym uczestnikom ruchu drogowego. Uczulamy policjantów, również w tym kierunku. Często problemem jest zjazd z pasa ruchu, wjazd na chodnik, jazda wzdłuż przejścia dla pieszych

i ponowny powrót na jezdnię. To dość częste sytuacje. Myślę, że każdy z nas doświadcza ich codziennie. Poruszanie się niewłaściwą częścią drogi, niesygnalizowanie zmiany pasa ruchu lub kierunku jazdy w obszarze zabudowanym, to przyczyny wypadków, które państwu przedstawiłem. Na terenie zabudowanym obrażeń doznało niemal 1,5 tys. osób. Alkohol jest przyczyną wypadków, która nie wymaga szerszego uzasadnienia.

Jakie problemy można rozwiązać w przyszłości, aby zmniejszyć liczbę w wypadków? Sygnalizujemy potrzebę przygotowania dzieci, nawet tych, które posiadają kartę rowerową. To pierwszy ważny dokument, który dziecko uzyskuje w wieku 10 lat. Ważne jest, aby wszyscy, którzy mają kontakt z dzieckiem przypominali mu zasady ruchu drogowego, choćby te podstawowe, aby dziecko mogło poruszać się samodzielnie. Nie jest to zarzut do sprzedawców rowerów, ale sami państwo wiedzą o tym, że rowery wyposażone są w minimum, a jeśli chodzi o kwestie oświetlenia, to policjanci wielokrotnie słyszą od uczestników ruchu drogowego, że po zmroku, w warunkach zmniejszonej widoczności rower nie miał takiego oświetlenia, a tylko odblask. Rozporządzenie ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej dopuszcza od kwietnia zeszłego roku możliwość, aby przy dobrych warunkach atmosferycznych i dobrym oświetleniu, czyli w warunkach dziennych, rower nie miał oświetlenia pozycyjnego – tak jest to określone w rozporządzeniu. Rowerzyści w wieku 60+ mają przyzwyczajenia oraz utrwalone nawyki i mamy świadomość, że zdolności i sprawność psychomotoryczna tych osób jest odmienna od pozostałych kategorii wiekowych.

Jakie działania podejmujemy? Stosowanie elementów odblaskowych przez kierujących – to pozytywna tendencja. Coraz więcej osób, pomimo braku takiego obowiązku, jeździ w kamizelkach i ubraniach z elementami odblaskowymi. Modernizujemy też infrastrukturę drogową, mowa o tym w dokumencie, który przekazał nam pan przewodniczący. Uwzględnione jest w nim rozporządzenie ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej. Chodzi o budowę i oznakowanie ścieżek rowerowych, ale przede wszystkim śluz rowerowych, które nie są w przepisach określone.

Kolejnym ważnym aspektem jest edukacja, co podkreślałem trzykrotnie.

Teraz, aby pokazać państwu, jak generalnie wygląda stan bezpieczeństwa w pierwszym półroczu tego roku – doszło już prawie do 15 tys. wypadków. Zginęło w nich 1331 osób. To mniej o 241 niż w pierwszym półroczu ubiegłego roku. Nadal jest to jednak liczba duża. Ranionych były 2323 osoby. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję za bardzo ciekawą prezentację. Otwieram dyskusję. Państwo posłowie zgłaszają się, jako pierwsza głos zabierze poseł Małgorzata Niemczyk.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dziękuję, za udzielenie mi głosu. Szanowni państwo, aby poprawić bezpieczeństwo rowerzystów oraz osób uczestniczących w wypadkach spowodowanych przez rowerzystów, należy nałożyć na osoby poruszające się na rowerach obowiązek ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej. Dociera do mnie wiele informacji, iż w znacznej części wypadków powodowanych przez rowerzystów, ani piesi, ani rowerzyści nie mają możliwości wyegzekwowania kosztów leczenia czy rehabilitacji. Wielokrotnie są to duże koszty. Najczęściej, jak wspominali panowie, dochodzi do urazów głowy. Z pokazanych statystyk wynika, że z winy rowerzystów jest ponad 700 wypadków. Na ponad 2000 wypadków 700 było z winy rowerzystów. Pytanie – ile jest w tym wypadków rower-rower oraz rower-pieszy?

Jeśli mówimy o rowerzyście, jako pełnoprawnym użytkowniku ruchu drogowego, to powinien on również podlegać ubezpieczeniu od odpowiedzialności cywilnej, tak jak wszystkie inne pojazdy, które uczestniczą w ruchu drogowym. Chciałam zapytać, kiedy podjęte zostaną działania, aby zmienić oznakowanie tras ruchu drogowego, aby dla innych uczestników ruchu drogowego były ono jasne i przejrzyste. Chodzi o to, aby było wiadomo, gdzie jest ruch jednokierunkowy dla rowerów, a gdzie dwukierunkowy, w którym miejscu rozpoczyna się szlak rowerowy, a w którym się kończy. Myślę, że wprowadzenie jasnej i precyzyjnej sygnalizacji poprawi bezpieczeństwo ruchu drogowego z udziałem rowerzystów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję, pani poseł. Czy jeszcze ktoś z państwa chce zabrać głos? Nie słyszę zgłoszeń. Bardzo proszę pana dyrektora o odpowiedź. Jeszcze pan generał chce zabrać głos.

Zastępca Komendanta Głównego Policji Mirosław Schossler:

Chciałem powiedzieć, że nie ma obowiązkowego ubezpieczenia rowerzystów. Coraz więcej rowerzystów świadomie korzystających z dróg, dobrowolnie dokonuje takiego ubezpieczenia. Jest to możliwe. Pozostaje kwestia tego typu, że coraz więcej spraw jest w ramach pozwów cywilnych, w których osoby dochodzą odszkodowań. To element edukacyjny, który pokazuje, że brak ubezpieczenia może spowodować potężne konsekwencje finansowe. Nie funkcjonuje jednak obecnie takie uregulowanie prawne.

Druga kwestia, jeśli chodzi o oznakowanie tras, to nie powinno to być pytanie do nas. Adresatem tego pytania jest Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej. To podmiot właściwy w tej sprawie. Oczywiście chętnie podejmiemy prace na poziomie opiniowania i pomocy w przygotowaniu, ale podmiotem wiodącym powinno być MTBiGM.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Głos ma pan poseł Wardzała.

Poseł Robert Wardzała (PO):

Proszę państwa, zastanawiam się czy nie powinniśmy pójść śladem rozwiązań zastosowanych na Słowacji, jeśli chodzi o kwestie bezpieczeństwa rowerzystów. Rowerzyści po zmroku mają tam obowiązek jazdy w kamizelkach odblaskowych w terenach niezabudowanych. Na takich terenach zazwyczaj nie ma oświetlenia ulicznego, a jeśli jest, to sporadyczne. Być może poprzez wprowadzenie takiego przepisu trochę istnień ludzkich można by uratować.

Zastępca Komendanta Głównego Policji Mirosław Schossler:

Jesteśmy dokładnie tego samego zdania panie pośle. Uważamy, że każdy element odblaskowy, kamizelka, jeśli byłaby obowiązkowym elementem wyposażenia podnosi bezpieczeństwo. Nie chcę mówić z pewnością, bo nie przeprowadzono takich badań, ale według mnie zdecydowanie spadłaby liczba ofiar śmiertelnych i rannych w wypadkach z udziałem rowerzystów.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos ma ponownie pan poseł Wardzała.

Poseł Robert Wardzała (PO):

Panie przewodniczący, może jest to idealna okazja, aby wykorzystując Komisję, sformułować taki wniosek i rozważyć skorygowanie prawa w tym zakresie lub dopisanie wymogów, które w opinii panów podniosłyby bezpieczeństwo. Nie mamy przeliczeń, nie da się tego ocenić. Jedno jest pewne – zdrowie i życie ludzkie może być uratowane dzięki takiemu obowiązkowi.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak jak powiedziałem, wrócimy do tej kwestii. Umówiliśmy się, że po analizie tego materiału – nazwijmy go krakowskim – odbędziemy dyskusję z ministrem właściwym do spraw transportu. Być może trzeba odważyć się na tego typu przepis. Myślę, że taka kamizelka byłaby dobrym rozwiązaniem i niezbyt restrykcyjnym, gdyż jest ich już dużo i każdy kierowca może wyjąć ją z szuflady lub z bagażnika samochodu, gdy jedzie rowerem. To rzeczywiście wpłynęłoby na bezpieczeństwo. Wielu z nas jechało samochodem po zmroku i napotkało rowerzystę w zupełnym mroku. Wtedy jest nerwowo. Wrócimy do tematu. Wypowie się jeszcze pani poseł Niemczyk.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Chciałabym jeszcze zapytać o ubezpieczenia. Rowerzyści ubezpieczają się, ale chodzi mi o drugą osobę, która uczestniczy w wypadku – z reguły ubezpieczenia indywidualne chronią tylko rowerzystę. Bardzo rzadko jest tak, że mogą pokryć koszty leczenia czy rehabilitacji osoby, która w danym momencie nie z jego winy znalazła się na jego drodze.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Myślę, że odpowiedź nie jest konieczna, to był raczej postulat pani poseł. Zamykam ten punkt porządku dziennego. Po minucie przerwy, bo nie chciałbym zatrzymywać wszystkich państwa, którzy nie są związani z punktem 3 porządku dziennego posiedzenia, ponownie podejmiemy dyskusję. Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, chciałbym prosić o rozważenie możliwości rozszerzenia porządku dziennego naszego posiedzenia. Przygotowany został dezyderat w sprawie wprowadzenia do systemu prawnego waloryzacji świadczeń dla medalistów olimpijskich i paraolimpijskich. Komisja zobowiązała mnie do przygotowania go, wszystko jest gotowe. Odzwierciedla on nasze rozmowy oraz decyzje podjęte podczas posiedzenia Komisji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Poddaję ten wniosek formalny pod głosowanie. Kto jest za jego przyjęciem? (11) Kto jest przeciwny? (0) Kto wstrzymał się od głosu? (0)

Przyjęliśmy korektę porządku dziennego.

Bardzo dziękuję pani dyrektor, panu dyrektorowi, panu komendantowi oraz panu naczelnikowi.

Witam pana ministra. Rozumiem, że temat został wpisany do porządku dziennego na wniosek pana posła Zbigniewa Babalskiego. Minister Dworak przedstawił informację. Obecne są osoby, które mogą odpowiadać na pytania. Może, aby nie powtarzać się, oddałbym głos panu posłowi Babalskiemu, uwzględniając jego uwagi. Następnie informacja, która została złożona na piśmie opatrzona zostanie komentarzami, do spraw, które są przez państwa posłów uznane za najważniejsze, wymagające korekty Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji lub telewizji publicznej. Czy zgadzają się państwo procedować w ten sposób? Myślę, że tak będzie lepiej. Pan poseł Zbigniew Babalski ma głos.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję bardzo. Przepraszam wszystkich za zmianę porządku, szczególnie gości, ale musiałem uczestniczyć w posiedzeniu komisji, w ramach którego zdawałem sprawozdanie z prac podkomisji. Musiałem być obecny i dlatego prosiłem o to przesunięcie punktu porządku dziennego. Mam nadzieję, że goście mi wybaczą. Zależało mi na obecności na tym posiedzeniu.

Panie przewodniczący, nie wiem jaka jest opinia koleżanek i kolegów, ale ja przyjmuję taką wersję, którą pan zaproponował. Dysponujemy materiałem, jest on opisany, wymienione są imprezy sportowe, które były, są lub będą transmitowane przez telewizję publiczną. Myślę, że możemy przystąpić do dyskusji, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak, bardzo proszę wyłuszczyć swój pogląd na ten temat.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Mam kilka zasadniczych pytań. Zdaję sobie sprawę, że nie otrzymam odpowiedzi na wszystkie. Może być tu zastosowana formuła tajemnicy handlowej i nie będzie można na ten temat dyskutować. Zdaję sobie z tego sprawę panowie prezesi. Rozumiem, że pan wiceprezes Piwowar również jest obecny. Nie miałem możliwości poznać pana osobiście, znamy się tylko z widzenia. Pana ministra Dworaka oczywiście znam. Chciałbym nawiązać do spraw, które państwo przekazali – pan prezes podpisał się pod informacją, którą otrzymaliśmy. Dotyczy ona najważniejszych imprez sportowych transmitowanych przez Telewizję Polską w drugim półroczu roku 2013.

Czy mogę uzyskać odpowiedź, jakie koszty poniesie telewizja publiczna na transmisje zawarte w wykazie? Czy odpowiedź na to pytanie jest możliwa? Do czego zmierzam? W informacji, którą państwo przedstawili – pan prezes się pod nią podpisał – występuje pozycja: turniej siatkówki plażowej w Starych Jabłonkach. Ta pozycja mnie szczególnie interesuje. Ten turniej jest już za nami, przekaz był piękny, ale to tyle „miodu”. Panowie prezesi, panie ministrze, nie chodzi o to, że jestem mieszkańcem tamtych terenów, ale jestem członkiem podkomisji do spraw znaczących wydarzeń sportowych. Zajmuje się ona imprezami, które

już się odbyły, jak ta w Starych Jabłonkach, ale również Mistrzostwami Europy w Piłce Siatkowej, a później jeszcze Mistrzostwami Świata w Piłce Ręcznej.

Z informacji, którą uzyskaliśmy wynikało, że rozmowy pomiędzy organizatorem, a przedstawicielem telewizji publicznej trwały kilka miesięcy. To nie jest informacja, która była przekazana tylko mnie, ale również członkom podkomisji, którzy byli obecni na miejscu. Pragnę, aby pan prezes – bo pytam pana prezesa – nie przyjmował tego jako ataku ze strony organizatora i odpowiedział po prostu na nasze pytanie – kto będzie prowadził transmisję i na jakich warunkach? Powiedział nam o tym w skrócie. Organizator będzie obecny podczas posiedzenia Komisji w sierpniu, pan przewodniczący wyraził zgodę na to, aby zaprosić organizatora i wtedy będziemy mogli zadać mu dodatkowe pytania. Dlaczego tak długo trwały negocjacje? W konsekwencji z wykupu licencji – takie były nadzieje, być może płonne, ale jeśli tak było, to proszę o wytłumaczenie – wyniknęło, że doszło do czystej komercji. Jeśli się mylę, to proszę mnie sprostować, ale ponad 700 tys. zł organizator, jeśli jeszcze nie zapłacił, to będzie musiał zapłacić za przekaz.

Ten przekaz nie był produkowany przez telewizję publiczną. Nie wiem czy pan minister wie o tym, nie jestem branżystą, więc mogę mylić pojęcia, ale chodzi o sens faktów. Robiła ona tylko przekaz. Stały tam wozy konkurencyjnej prywatnej telewizji, która robiła produkcję, a telewizja publiczna puściła ten materiał. Kosztowało to około 500-700 tys. zł. Pierwotnie miało być inaczej. Licencja miała być wykupiona i program miał być nadawany przez telewizję publiczną. Nie tylko mnie się wydaje, że w Polsce jest uprawiany sport – państwo również to pokazują – który jest rodzajem misji publicznej. Wydaje mi się, że brak jest jasno określonej definicji, czym jest misja publiczna. Czy piłka nożna, plażowa, jest misją publiczną i nie będzie czymś komercyjnym, za co zapłaci telewizja publiczna? Praktycznie rzecz biorąc, w takim przypadku to była dotacja. Piłka siatkowa już nie jest misją, bo związek musiał wydać pieniądze na transmisję – to jest czysta komercja.

Jeżeli przekaz był skierowany do transmisji w 140 państwach przez telewizję publiczną w czasie półfinałów i finałów, to doszło tu do „misji publicznej". Mówię to w cudzysłowie, albowiem nie ma definicji tego zjawiska. Nie powinno się dodatkowo obciążać kosztami organizatora. Jeśli jednak już się to robi, panie ministrze i panie prezesie, to zasadnicze pytanie jest takie – dlaczego tak długo trwały negocjacje i w konsekwencji doszło do tego, że organizator został postawiony pod ścianą? Nawet 1 mln zł zapłaciłby za transmisję, bo nie było już czasu na jakąkolwiek zmianę i rozmowy z innym operatorem.

Kolejne szczegółowe pytanie – dlaczego produkcję przygotowywały prywatne firmy i realizowały cały materiał, a wy puszczaliście to w świat? Chwała wam za to, bo impreza była przepięknie przeprowadzona pod względem organizacyjnym. To nie tylko moje słowa, a prezydenta FIVB – Międzynarodowej Federacji Piłki Siatkowej. Wiem, że poszukujecie pieniędzy, ale tej kategorii mistrzostwa świata nie powtórzą się w Polsce przez 10-20 lat. Czy to nie był moment, aby spróbować rzetelnie porozmawiać z organizatorem, aby nie powiedzieć mu w ostatniej chwili „niestety chłopie, będziesz musiał za to zapłacić 700 tys. zł"?

Być może zbyt dużo czasu poświęcam na to wydarzenie, ale po to zasiadamy w tej Komisji, aby wysłuchiwać takich głosów. Chodzi mi o przyszłość. Wracam do pytania, które zadałem na początku mojej wypowiedzi. Jest bardzo wiele imprez, np. w piłce nożnej. Raz transmitowaliście ją, ale dzięki temu Zimoch wprowadził ludzi w ekstazę, tak jakbyśmy wygrywali mistrzostwo świata, a wynik był 0:0 i tak się zakończyło. Polskie Radio na tym zyskało. Było bardzo wiele transmitowanych imprez w piłce nożnej. Nie będę pytał o pieniądze. Które imprezy będą komercyjne, a które potraktujecie jako misję? Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Oddaję głos panu ministrowi Dworakowi. Wraz z panem ministrem obecny jest prezes TVP pan Bogusław Piwowar oraz znany nam z poprzednich spotkań pan dyrektor Marian Kubalica. To było zagajenie wnioskodawcy. Teraz przystąpimy do omówienia informacji przedstawionej wraz z odpowiedzią na to zagajenie, a następnie przystąpimy do pytań i dyskusji. Bardzo proszę, panie ministrze.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie pośle, muszę przede wszystkim wyjaśnić różnicę w kompetencjach przysługujących Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, a tymi jakie ma nadawca. Regulatorem jest KRRiT i odnosi się do działalności nadawców w przypadkach określonych prawem. Jeśli chodzi o media publiczne, to mamy duże i szerokie kompetencje, których nie będę wymieniał. Zastrzeżenie jest takie, że nadawca samodzielnie kształtuje swoją politykę programową. Telewizja publiczna jest odrębną, niezależną spółką, która musi liczyć się z prawnymi uregulowaniami, to jest oczywiste. Właściwa współpraca z KRRiT realizowana jest na różnych polach. Kształtowanie programu należy do wyłącznej kompetencji nadawcy. Z tego powodu bardzo się cieszę, że obecny jest z nami pan prezes Piwowar, który reprezentuje Telewizję Polską.

Jeśli chodzi o wydarzenia sportowe, to ustawa o radiofonii i telewizji właściwie zajmuje się tym tylko w art. 20b. Są także inne, które również nawiązują do niego, odnosi się on do tzw. listy ważnych wydarzeń. Ta lista wkrótce uzupełniona będzie rozporządzeniem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Z przykrością muszę stwierdzić, że żadna z tych dyscyplin, o które zapytał pan poseł, nie wchodzi w zakres listy ważnych wydarzeń. Nawet, gdyby tak było, to również ta lista chroni tylko interes społeczny. Przykładowo, do tych wydarzeń należą Igrzyska Olimpijskie, Mistrzostwa Świata i Europy w Piłce Nożnej. Dopisaliśmy do tej grupy kilka dyscyplin, na mocy tego rozporządzenia. Ta ochrona, wynikająca z tej listy, dotyczy tylko tego, że te imprezy muszą być pokazywane w pierwszej kolejności, która niemalże oznacza wyłączność nadawania przekazu przez telewizje ogólnodostępną, bez dodatkowych opłat, wyłączywszy abonamentową i dopłatę za dostęp do kabla.

To wszystko, jeśli chodzi o to, co ma do powiedzenia KRRiT na ten temat. Bardzo dbamy o to, aby z najważniejszych wydarzeń był dostępny przekaz dla możliwie jak najszerszej publiczności, bez opłat dodatkowych. Wiadomo, że nadawcy chcieliby z tego pola wyciągnąć jak najwięcej pieniędzy. Takie jest ich dobre prawo. Dobrze wiemy o tym, że sport jest wdzięcznym polem, aby uprawiać działalność biznesową w zakresie produkcji medialnej i upowszechniania sygnału. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji uważnie obserwuje interes społeczny w tym zakresie. Obawiam się, że w tym przypadku nie mamy wiele do powiedzenia. Pan prezes lepiej zna ten konkretny problem, który przytoczył pan poseł.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie prezesie, pan może więcej. Ile ma pan pieniędzy? Jakie ma pan problemy? Proszę się podzielić z nami swoimi troskami.

Prezes Telewizji Polskiej S.A. Bogusław Piwowar:

Panie przewodniczący, nie wiem czy to czas i miejsce na to, abym dzielił się problemami telewizji. Chętnie się tym zajmę, jeśli państwo chcą, ale najpierw odpowiem panu posłowi na zadane pytania. Szanowni państwo, nabywanie praw, czy jak ładnie się mówi, nabywanie licencji sportowych – bo na nich się koncentrujemy – to kwestia dość skomplikowana. Nabycie licencji to nie nabycie prawa w sensie podpisania umowy na to, aby telewizja to organizowała i transmitowała przekaz. Jednym z najważniejszych elementów nabywania licencji jest produkcja sygnału telewizyjnego. W chwili, w której nabywa się licencję, dochodzi do produkcji sygnału telewizyjnego. Wtedy, gdy nabywa się licencje, nabywa się również sygnał telewizyjny. Za produkcję sygnału telewizyjnego z danej imprezy sportowej odpowiada organizator, a nie Telewizja Polska. My dostajemy ten sygnał. Płacąc za licencję, elementem, który nabywamy, jest sygnał telewizyjny.

Telewizja Polska nie otrzymała tych 500 czy 700 tys. zł za wyprodukowanie sygnału – jak stwierdził pan poseł. Nie produkowaliśmy tego sygnału. Nabywając licencję nabyliśmy sygnał. Nie wiem, która ze stacji telewizyjnych czy firm producenckich produkowała sygnał z mistrzostw świata w plażowej piłce siatkowej. To nie my otrzymaliśmy te pieniądze. Kolejny element związany z tą sprawą – Telewizja Polska negocjowała umowę licencyjną z Polskim Związkiem Piłki Siatkowej. Naszym partnerem w tych rozmowach był PZPS. Relacje pomiędzy organizatorem, dotyczące również produkcji sygnału, zwią-

zane były z rozmowami i ustaleniami ze związkiem piłki siatkowej. My nie znamy treści tych rozmów i nie wydaje się mi, abyśmy musieli być wprowadzeni w te sprawy.

Domniemywam, że pan poseł ma trochę pretensji do Telewizji Polskiej. Nie chcę mówić, że ograbiliśmy organizatora, ale z pewnością zmusiliśmy go do znacznego wydatku.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Tak.

Prezes TVP S.A. Bogusław Piwowar:

To nie tak. Szczegóły dotyczące tej imprezy sportowej przedstawi zapewne pan dyrektor Kubalica. Jeśli chodzi o imprezy sportowe, do których nabywamy licencje, to zazwyczaj mają one wysoką rangę. Są to mistrzostwa świata, Europy, Igrzyska Olimpijskie – mamy prawa do najbliższych igrzyskach zimowych w Soczi oraz tych za dwa lata w Rio de Janeiro. Mamy nabyte prawa do najbliższych trzech edycji mistrzostw świata w piłce nożnej – w Brazylii, w Rosji i w Katarze. Negocjujemy prawa do przekazu mistrzostw Europy we Francji. Nabyliśmy prawa do emisji programów z zawodów ligi mistrzów i polskiej reprezentacji. Jeśli chodzi o piłkę nożną, to pan poseł się nie mylił. Jeśli piłka nożna, to tylko w Telewizji Polskiej.

Te wielkie imprezy sportowe, myślę, że pan przewodniczący Dworak zgodzi się ze mną, mają charakter misyjny. Dlatego Telewizja Polska stara się o nabywanie licencji, aby umożliwić szeroki dostęp Polakom i telewidzom do oglądania tych imprez. Są one bardzo kosztowne i licencje na nadawanie programów z tego typu imprez są bardzo kosztowne. Gdyby Telewizja Polska nie poczyniła takiego wysiłku, to być może nasza komercyjna konkurencja nie kupiłaby praw do tych imprez ze względu na koszty. Prawdopodobieństwo zarobienia dużych pieniędzy na tych imprezach nie jest aż tak pewne. Może wyjątkiem są imprezy czysto piłkarskie.

Jeśli chodzi o Igrzyska Olimpijskie, to aby „spiąć” je komercyjnie, trzeba podjąć znaczny wysiłek. Doszłoby do sytuacji, że albo nie oglądalibyśmy tych imprez w komercyjnej konkurencji, gdybyśmy ich nie nabyli, albo byłyby one do obejrzenia, ale w ramach usługi *pay per view*. Byłyby dodatkowo płatne. Przez chwilę doszło do takiej sytuacji z meczami polskiej reprezentacji – nie mogliśmy się dogadać. Tak jak mówiłem – jeśli chodzi o sport z wysokiej półki, to traktujemy to jako programy misyjne, ale nie znaczy to, że będziemy do nich dokładali. Jeśli negocjujemy prawa licencyjne, to staramy się, jako ktoś, kto kupuje, zapłacić jak najmniej, choćby dlatego, żeby pozyskać wysokie przychody z reklamy. Nie jest żadną tajemnicą, że sport w telewizji dobrze się sprzedaje. Przychody są potrzebne, aby pokryć koszty. Jeśli jest możliwość zarobienia, to nie narzekamy. Balans pomiędzy misją, a komercją, jeśli chodzi o audycje sportowe, jest dość przyzwoicie zachowany. Staramy się zarabiać na każdej imprezie sportowej, do której nabywamy prawa. Nie wiem, czy ta odpowiedź państwa satysfakcjonuje.

W ramach uzupełnienia tematu mistrzostw świata w piłce siatkowej wypowie się jeszcze pan dyrektor.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Przed wystąpieniem pana dyrektora Kubalicy chcę powiedzieć, że mam nadzieję, iż potwierdzi to, jak dzielnie walczyliśmy o to, aby Telewizja Polska transmitowała mecze piłki nożnej reprezentacji polskiej. „Ćwiczyliśmy” tu Sportfive. W parlamencie nie doszło do negocjacji biznesowych, ale trochę chyba pomogliśmy. Oddaję głos panu dyrektorowi.

Dyrektor TVP S.A. Marian Kubalica:

Dziękujemy bardzo za wsparcie i uświadomienie partnerom ze Sportfive, że piłka nożna jest swojego rodzaju dobrem narodowym w Polsce. Mistrzostwa Świata w Piłce Siatkowej w Starych Jabłonkach – w rokowaniach uczestniczyły trzy podmioty. Była to Telewizja Polska S.A., Polski Związek Piłki Siatkowej, który był właścicielem praw telewizyjnych oraz organizator wyznaczony przez PZPS. Naszym kontrahentem w rozmowach – uczestniczyli w niektórych rozmowach organizatorzy – był PZPS. Od początku mówiliśmy, że obowiązek produkcji sygnału, tak jak w zdecydowanej większości imprez, ciąży na organizatorze. Profesjonalni organizatorzy zawsze produkują sygnał telewizyjny.

To jeden z kosztów zorganizowania imprezy. Stacje telewizyjne ubiegające się o prawo jej pokazywania, nabywają licencje.

Panie pośle, sygnału z Euro 2012 również nie produkowaliśmy, a pokazywaliśmy je, podobnie Igrzyska Olimpijskie. Normą jest kupowanie licencji i nabywanie sygnału. Przeprowadziliśmy negocjacje z Polskim Związkiem Piłki Siatkowej. Ustaliliśmy wysokość opłaty licencyjnej. Podpisaliśmy umowę. Opłaciliśmy opłatę licencyjną. To tyle, jeśli chodzi o nabycie praw. Jeśli chodzi o to, dlaczego telewizja nie produkowała sygnału – bo mogła spróbować – to uczestniczyliśmy w konkursie ogłoszonym przez PZPS. Nazwijmy to konkursem, bo był to rodzaj konkursu. Złożyliśmy swoją ofertę, modyfikowaliśmy ją kilkakrotnie. Polski Związek Piłki Siatkowej wybrał innego partnera. Nie będę dywagował – dlaczego? Zapewne ta oferta była bardziej atrakcyjna. Sygnał produkował prywatny przedsiębiorca, który wynajął wóz jednej ze stacji telewizyjnej. Mógł wynająć, kogo chciał. Ustalił warunki produkcji sygnału, wysokość odpłatności. Wyprodukował sygnał, zupełnie przyzwoicie, co widać było na ekranach Telewizji Polskiej.

Chciałem, panie pośle, zwrócić uwagę, że obowiązek telewizji publicznej wypełniliśmy nie tylko pokazując bezpośrednie transmisje na antenie TVP Sport, jak i Programu 1 Telewizji Polskiej. Zrobiliśmy to informując szeroko o tej imprezie, o przygotowaniach do niej, również na kanale TVP Info, w wielu programach niesportowych, śniadaniowych, audycjach oprawowych. Tak rozumiemy nasze misyjne obowiązki – bardzo szeroko promowaliśmy tę imprezę. Przykro jest nam, że organizator imprezy miał problemy natury finansowej. Nie odpowiadamy za to. To nie jest pierwszy organizator, który porywa się na organizację dużej imprezy, co powoduje problemy. Podobne problemy mieliśmy przy organizacji Pucharu Świata w Biegach Narciarskich, który odbył się w Polsce. Przed nami kolejne, podobne problemy będą zapewne przy skokach narciarskich. Kryzys finansowy, którego jesteśmy świadkami powoduje, że sponsorzy nie są tak chętni, aby dawać organizatorom wielkie pieniądze na finansowanie imprez sportowych.

W tej sprawie wysokie finansowe oczekiwania organizatora nie były uzasadnione. Nie było takich deklaracji ze strony Telewizji Polskiej. Pretensje organizator powinien kierować do swojego partnera, czyli do Polskiego Związku Piłki Siatkowej. Tam ktoś niewłaściwie prowadził rozmowy. To wszystko tytułem uzupełnienia. Negocjacje trwały kilka miesięcy, ale to norma. Negocjacje dotyczące nabycia praw sportowych często trwają 2-3 lata, jak np. w przypadku Igrzysk Olimpijskich. Kilka miesięcy, 2-4, przy tego typu imprezie to norma. Trzeba uzgodnić mnóstwo szczegółów, ustosunkowywać się do zmieniających się ofert, przedstawiać nowe kosztorysy. Nie było obstrukcji ze strony Telewizji Polskiej. Nie było żadnego innego partnera telewizyjnego zainteresowanego pokazywaniem tego wydarzenia. Nie było wątpliwości – ani Polsat, ani TVN, ani inne stacje nie miały ochoty pokazywania mistrzostw. Nie znamy powodu.

Oglądalność była przeciętna. Mamy świadomość, że jest to perspektywiczna dyscyplina sportu. Polscy młodzieżowcy, juniorzy, osiągają sukcesy. Miesiąc przed Mistrzostwami Świata w Starych Jabłonkach zarówno para żeńska, jak i męska, zdobyły mistrzostwo świata w kategoriach młodzieżowych. Chcemy i będziemy pokazywali siatkówkę plażową. Pokażemy cały cykl turniejów z Mistrzostw Polski, włącznie z finałem w Rewalu. Odnotowaliśmy zwiększone zainteresowanie piłką siatkową w Polsce, reagujemy na to. Mam nadzieję, że siatkówka plażowa stanie się jedną ze sztandarowych dyscyplin pokazywanych w telewizji publicznej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz pan poseł Tomaszewski…

Poseł Ewa Kołodziej (PO) – spoza składu Komisji:

Czy mogę zabrać głos, bo spieszę się na inne posiedzenie Komisji?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeśli panowie Tomaszewski i Babalski się zgodzą…

Poseł Ewa Kołodziej (PO) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Chciałbym tylko dodać…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Będzie pan miał głos panie pośle, jest pan blisko pozycji medalowej, mówiąc językiem podium. Bardzo proszę, głos ma pani poseł Ewa Kołodziej – Katowice.

Poseł Ewa Kołodziej (PO) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Oczywiście z Platformy Obywatelskiej.

Poseł Ewa Kołodziej (PO) – spoza składu Komisji:

Chciałam się zwrócić z bardzo gorącą prośbą do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, aby sport osób niepełnosprawnych był obecny w telewizji publicznej. Ta telewizja musi kierować się misją, a więc powinna być wrażliwa na sprawy społeczne. Dodam, że brak obecności sportu osób niepełnosprawnych w telewizji publicznej nie utrwala pozytywnego wizerunku tych sportowców w społeczeństwie. Na tym nam zależy.

Pewien dobry krok w tym kierunku zrobiono w ubiegłym roku – to były transmisje z Londynu z paraolimpiady. Obiło się do pozytywnym echem, ale nadawano program w niekorzystnych pasmach i raczej w niewielkich fragmentach. Godziny transmisji nie były najlepsze. Bardzo mocno chcę upomnieć się o potrzeby paraolimpijczyków, bo tak zwykliśmy nazywać osoby niepełnosprawne uprawiające sport. Pragnę również zwrócić uwagę na bardzo ważną kwestię. Chcemy tym sportowcom dać wędkę, a wędką będzie możliwość transmisji wydarzeń sportowych z osobami uprawiającymi sport paraolimpijski, gdy będzie on obecny w telewizji publicznej. Osoby uprawiające ten sport mogą być tak samo popularne, jak pełnosprawni sportowcy. Mogą być żywymi reklamami i radzić sobie samemu, ale wtedy, gdy będą tak samo popularni i na równych zasadach będą rozmawiać z partnerami i inwestorami, zainteresowanymi sportem paraolimpijskim. Wszystko to będzie możliwe, gdy sportowcy niepełnosprawni będą obecni w mediach.

Zwracam się z prośbą do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, aby zainteresowała się tym bardzo ważnym aspektem społecznym. Należy przypomnieć o misji telewizji publicznej i fakcie, że cywilizowane kraje i narody dojrzały do tego, aby traktować ten sport na równi ze sportem pełnosprawnych. Pozwólmy tym ludziom na samodzielność, dajmy im wędkę, aby mogli stanąć na własne nogi. Bardzo często przeszli oni trudniejszą drogę niż sportowcy tradycyjny. Musieli oni przełamać swoje bariery. Są perfekcyjni w tym co robią. Sport paraolimpijski bardzo się rozwinął i teraz jest profesjonalny i wyczynowy. Mam nadzieję, że KRRiT dostrzega ten problem i będzie relacjonowała wszystkie najważniejsze wydarzenia sportowe na poziomie mistrzostw Europy i świata. Nie wyobrażam sobie, aby nie było pełnej transmisji z olimpiady w Rio. Dziękuję. Przepraszam, z Soczi.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pani poseł, pełnej transmisji z pewnością nie będzie. Trzeba byłoby uporządkować obraz z tych imprez. Głos ma Roman Kosecki, a następnie Tadeusz Tomaszewski i Zbigniew Babalski oraz Kazimierz Moskal.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Dziękuję za przekazanie mi głosu. Witam serdecznie. Po świetnie zorganizowanej i zrealizowanej imprezie, jaką było Euro 2012, zainteresowanie piłką nożną wzrosło znacząco wśród dzieci i młodzieży. Mam krótkie pytania. Czy otrzymali państwo kalendarz piłkarskich imprez sportowych od Polskiego Związku Piłki Nożnej? Już mówię, o co chodzi. Grając parę lat w Hiszpanii, ostatnio przy odwiedzinach podpisaliśmy współpracę, widziałem mecze dzieci 10-12 letnich. Oczywiście przekaz był w telewizji regionalnej oraz na kanałach typowo sportowych. Wystarczy jedna kamera, aby pokazać turniej. To wzbudza ogromne zainteresowanie dzieci. Wiem, że TVP Info lub Sport – sam czasem to robię, gdy organizowane są turnieje – zawsze chętnie przyjeżdżają i pokazują takie turnieje. Po sukcesie piłki nożnej kobiet, piłki plażowej, sporo będzie tych imprez. Czy

możliwe jest przesłanie takiego rocznego kalendarza? Moglibyśmy usiąść i zastanowić się w ramach dyskusji, czy można byłoby pokazać mecze, szczególnie dzieci i młodzieży? To naprawdę ważne dla rodziców, kolegów, przyjaciół tych dzieci. Takie jest moje pierwsze pytanie.

Na zakończenie, jako ambasador Olimpiad Specjalnych na Europę i Azję, za wieloletnią współpracę z tą organizacją i piękne pokazanie turnieju, który odbył się na stadionie Legii Warszawa, dziękuję. Telewizja publiczna spełnia swoją misję. Myślę, że nad tematem kalendarza PZPN można by trochę popracować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Można byłoby na przykład pokazać mecz na „Orliku". To leży w interesie państwa, aby pokazać jak można wykorzystać „Orlik", jakie ma znaczenie. Bardzo proszę, głos ma pan poseł Tadeusz Tomaszewski. Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, nasza Komisja systematycznie monitoruje wykonanie ustawy o Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, a szczególnie rozdziału dotyczącego misji publicznej w obszarze sportu. Z perspektywy czasu należy powiedzieć, że wygrała ona konkurencję z telewizją komercyjną, jeśli chodzi o dostęp do najważniejszych imprez, w tym piłkarskich. Taki jest fakt. Co jest tego przyczyną? Pan prezes wspomniał, że kryzys zagląda każdemu do kieszeni. Biorąc pod uwagę wątek misji, a nie tylko fakty dotyczące kosztów, telewizja publiczna jest krok przed telewizjami komercyjnymi. To dobrze.

Na co chciałbym zwrócić uwagę? Pan prezes Dworak wspomniał, że w jednym punkcie ustawy mowa jest o sporcie. Dostrzegłem trzy punkty w ustawie z tym związane. W rozdziale IV w art. 21, gdy pisze się o tym, że telewizja i radiofonia realizują misję publiczną, czyli przedstawiają ofertę w zakresie sportu. W drugim przypadku, pisząc o zadaniach publicznych ustawodawca podkreśla, że do tych zadań należy w szczególności działalność w zakresie sportu. Trzeci punkt – gdy mówi się o programach, to mają one służyć również propagowaniu – art. 7b – i upowszechnianiu sportu. Słowo sport pojawia się w ustawie właśnie tam. Jeśli popatrzymy na przepisy, to bardzo istotną rolę w upowszechnianiu i propagowaniu sportu odgrywają ośrodki regionalne. Moim zdaniem jest jeszcze rezerwa dotycząca idei upowszechniania sportu, pokazywania roli sportu, jako elementu społeczeństwa obywatelskiego. To samoorganizowanie się ludzi dla sportu. Trzecia sprawa to pokazywanie funkcji wychowawczej, edukacyjnej i integracyjnej sportu, zwłaszcza w obszarze sportu osób niepełnosprawnych, o którym mówiła koleżanka.

Jeśli chodzi o obszar dotyczący ośrodków regionalnych, to gdyby były większe możliwości, a one są uzależnione od stanu finansów telewizji publicznej, to tam znaleźć można potencjał poszerzenia misji publicznej, jeśli chodzi o propagowanie rozwoju sportu, pokazywanie sportu w obszarach związanych z edukacją i integracją społeczną oraz rozwojem społeczeństwa obywatelskiego. Jeśli chodzi o wątek dotyczący misji oraz tego, co Polska jako jeden z krajów Unii Europejskiej, ale również jeden z krajów Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęła na siebie – chodzi o konwencję o prawach osób niepełnosprawnych, którą od 25 października ubiegłego roku jesteśmy zobowiązani realizować – równości, niedyskryminowania również przez podmioty publiczne, to wątek, o którym mówiła pani poseł, wymaga zastanowienia się. Wiem, że nie jest to oderwane od możliwości finansowych.

Przykład, o którym mówił pan poseł Kosecki dotyczący Olimpiad Specjalnych, czyli znacznej aktywności partnera pozarządowego realizującego jeden z elementów sportu osób niepełnosprawnych, czy współzawodnictwa sportowego afiliowanego przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski pokazuje, że można drobnymi krokami coś zrobić. Rodzi się pytanie, czy tych dobrych przykładów nie można przenieść na pozostałe dyscypliny sportu. W materiale mówi się o Igrzyskach Olimpijskich. Według mnie obecnie standardem misji publicznej powinno być jednoczesne zajmowanie się misją Igrzysk Olimpijskich i Paraolimpijskich – Zimowych oraz Letnich. Nie może być tak, że ktoś komuś wypożyczył kamerę… Nie chcę wracać do tych opowieści, bo to może tylko opo-

wieści, a nie stan rzeczywisty. Ile trudu trzeba było włożyć – dobrze, że te informacje się ukazały, bo były na początku przekazywane tylko w krótkich newsach – w Światowe Igrzyska Olimpiad Specjalnych w Korei – w Pyeongchang – sam je nadzorowałem. Jeśli chodzi o Zimowe Igrzyska Olimpiad Specjalnych TVP Sport realizował te przedsięwzięcia. Dobrze, że się ukazały.

Teraz mamy kolejne przedsięwzięcia i nie wiem, czy państwo w ogóle o nich słyszeli. Najstarszym system współzawodnictwa sportowego osób niepełnosprawnych są Światowe Igrzyska Głuchych – XXII Letnie Igrzyska Głuchych odbywają się na przełomie lipca i sierpnia w Sofii. To jest pytanie. Gdy rozmawiałem na ten temat w różnych gremiach, to ludzie, którzy za to odpowiadają przedstawiają takie „Bizancjum telewizyjne" ludzi, którzy za to odpowiadają, iż można powiedzieć „gościu, jak nie masz kasy, to tam nie podchodź". Taka jest refleksja rozmów z działaczami, którzy zajmują się organizacją sportu niepełnosprawnych, w stosunku do telewizji publicznej.

To rodzi pytanie – gdzie jest szansa na misyjny element telewizji publicznej w obszarze sportu niepełnosprawnych? W pierwszej kolejności, patrząc na priorytety, według mnie jest to wszystko to, co nazwane jest sportem osób niepełnosprawnych afiliowanym przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski, czyli uznawane na świecie. Są to Igrzyska Paraolimpijskie, Igrzyska Głuchych oraz Olimpiady Specjalne. Mam uprzejmą prośbę o zainteresowanie się tym problemem. Nie chciałbym, abyśmy pozostawiali działaczy w zderzeniu z profesjonalną służbą telewizji publicznej. Niech telewizja publiczna realizując wątek misyjny przyjmie zasady adresowane do wszystkich podmiotów z obszaru sportu osób niepełnosprawnych. Myślę, że to co nazywane jest integracją i rehabilitacją, podnoszeniem własnej wartości osób uprawiających sport, może być realizowane między innymi przez ośrodki regionalne.

W materiale telewizji publicznej cieszy fakt, że 15 minutowy program „Pełnosprawni" będzie emitowany. Będzie można go zobaczyć w rozszerzonej formule w TVP Sport. Może tam znajdzie się szansa pokazywania najważniejszych wydarzeń z zakresu sportu osób niepełnosprawnych, widzianych jako element współzawodnictwa europejskiego i światowego. Nie wszystko da się pokazać, materiału jest dużo. Pewne priorytety telewizja publiczna w porozumieniu ze środowiskiem sportowym powinna ustalić. Warto to czynić. Należy nie tylko współpracować z tymi, którzy mają umiejętności, aby coś ugrać i wyrwać. Są partnerzy tacy jak Polski Komitet Paraolimpijski, niedawno zarejestrowany Polski Związek Sportu Niesłyszących, Olimpiady Specjalne. Są zinstytucjonalizowani partnerzy, z którymi można prowadzić rozmowy i przyjąć określone standardy dostępu do telewizji publicznej, jeśli chodzi o sport osób niepełnosprawnych. To tyle z mojej strony. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Wnioskuję o uporządkowanie relacji dotyczących sportowców, którzy walczą na arenach sportowych nie tylko o medale, ale z własnymi słabościami. To takie stanowisko, które myślę, że warto kontynuować. Wkrótce, gdy pan prezes i pan przewodniczący będą gotowi na przedstawienie komunikatu w tej sprawie, będziemy mogli kontynuować dyskusję. To nowe zjawisko. Telewizja jest obecnie krytykowana trochę na wyrost. Dopiero my dostosujemy prawo do sportowców niepełnosprawnych. To inicjatywy z ostatnich kilku lat. Bardzo proszę, głos zabierze teraz pan poseł Zbigniew Babalski, a następnie pan poseł Kazimierz Moskal, pani poseł Jagna Marczułajtis. Zamykam listę zgłoszeń.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

A czy mogę zabrać głos teraz, bo muszę uczestniczyć w posiedzeniu innej komisji? Mam krótkie pytanie.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Proszę bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panowie posłowie oddają pani pierwszeństwo. Proszę bardzo.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Dziękuję bardzo. Wkrótce rozpoczyna się posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, w którym muszę wziąć udział. Mam pytanie. W wykazie imprez, które będą transmitowane w drugim półroczu 2013, wymienionych jest kilka w sportach zimowych. Są to imprezy, które mogą przynieść potencjalne miejsca medalowe. Chciałam zapytać o pozostałe sporty zimowe. Czy nie zgłaszają się one do państwa z propozycją transmisji zawodów, w których biorą udział Polacy? Może nie stać ich na to, aby tę relacje wyprodukować? Czy w związku z tym nawet wiadomości sportowe, które ogląda się w głównym wydaniu Wiadomości TVP – zazwyczaj to 2-3 informacje dotyczące sportów zimowych, a pozostałe 10 dotyczą piłki nożnej, co bardzo mnie boli…

Poseł Roman Kosecki (PO):

Dlaczego?

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Tak jest. Mam pytanie – są akcje sponsorowane typu Paryż-Dakar, różne serwisy w *prime time* rozumiem to – czy na okoliczność sportów zimowych, przygotowań do Igrzysk Olimpijskich nie można byłoby stworzyć kilkuminutowego pasma? To mogłaby być relacja z przygotowań wszystkich Polaków, którzy mają szansę wziąć udział w Igrzyskach Olimpijskich, można by śledzić ich dokonania. Nie zawężam tego do snowboardu, czy narciarstwa alpejskiego, których nie uwzględniono w informacji, ale przykładowo jest jeszcze hokej na lodzie. Hokeiści raczej nie wystąpią na igrzyskach. Zapomniano o saneczkarzach, curlingu – prawdopodobnie ta drużyna również nie wystąpi.

Chodzi mi o to, że gdyby snowboard czy narciarstwo alpejskie – nie mówię, że są źle traktowane – były częściej pokazywane, zawodnicy mogliby łatwiej się przygotowywać i zdobywać sponsorów. Wtedy mieliby kartę przetargową, że są w telewizji, są widoczni, pokazywani. Nawet, jeśli nasza rdzenna telewizja tego nie relacjonuje, albo pokazuje tylko ich największe sukcesy, o których mówią wszyscy, to jest im bardzo ciężko przygotowywać się do największych imprez sportowych korzystając tylko z dotacji państwowych. To pytanie, które stawiam do rozważenia – czy możliwe jest, aby stworzyć pasmo relacji przygotowań naszych zawodników, biorących udział w międzynarodowych imprezach na świecie?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Takie relacje na zimno.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Na zimno, bez piłki nożnej.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę. Zbigniew Babalski ma głos, bardzo proszę. Zaraz przejdziemy do odpowiedzi. Jak Jagna wyjdzie, to odczyta sobie wszystko w stenogramie.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Ale wrócę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Żartowałem. Oddaję głos Zbigniewowi Babalskiemu.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Panie przewodniczący, mam jedną uwagę, której nie należy traktować jako krytyki. Nie miałem zamiaru tego robić. Mam wrażenie, że pan dyrektor Kubalica też trochę tak to odebrał. Nie taki był mój zamiar. Te uwagi są przekazywane po to – można się z nimi zgadzać lub nie – aby w przyszłości, gdy Telewizja Polska będzie organizowała obojętnie jaką imprezę, nie dochodziło do tego typu sytuacji, jaka zaszła. Możemy się różnić w opiniach. Zwracam się do pana dyrektora Kubalicy. Może jest pan świetnym negocjatorem, pewnie otrzymał pan pochwały za swoje działania. Pan prezes powiedział, że Telewizja Polska nie dostała pieniędzy. Byłoby to śmieszne panie prezesie, gdybyście jeszcze mieli dostać za to pieniądze, nie robiąc produkcji. Pewnie jakieś „srebrniki" dostaliście za to, bo jakieś pieniądze zostały przekazane. To nie były jednak kokosy.

Dziękowałem i jeszcze raz dziękuję za to, że ta impreza była promowana. Potwierdzam ten fakt. Proszę rozróżnić dwie podstawowe kwestie. Powiedziałem o dobrych sprawach – to był ten „miód", za co dziękuję. Korzystając z prawa monopolisty prowadzili państwo tak długo negocjacje, że doszło do sytuacji niekorzystnej. Myśląc o organizatorze mówię również o Polskim Związku Piłki Siatkowej, który był współorganizatorem tego wydarzenia. Bez PZPS impreza w Starych Jabłonkach zapewne by się nie odbyła. To również był organizator. Jeśli stawia się organizatora pod ścianą, to co można zrobić? Kazał kwotę zapłacić, gdyż ta impreza musiała się odbyć, była już w późnej fazie przygotowań. To jedna uwaga.

Druga uwaga jest taka – pan dyrektor Kubalica powiedział, że niektórzy porywają się na wielkie imprezy i później zaczynają z tego tytułu mieć problemy i kłopoty. Pragnę przypomnieć, że imprezy w tym miejscu trwają od 15 lat, a *world tour* od 10 lub 9 lat. Osoby, które się tym zajmują, włącznie z Polskim Związkiem Piłki Siatkowej, mają ogromne doświadczenie i niejedne problemy potrafiły pokonać. Chodzi mi tylko o jedno – to uwaga na przyszłość. Padło sformułowanie, że będziecie prowadzili transmisje z mistrzostw Polski. Nie wiem, na jakiej zasadzie to będzie – czy będziecie robili produkcję, czy ktoś inny, a wy ewentualnie będziecie to transmitowali. Nie chcę, aby imprezy tej rangi uciekały z Polski. Aby jednak były przyciągane, to partner taki jak telewizja publiczna powinien bardzo mocno się w to włączyć. Od początku nie można robić żadnych nadziei. Może mam zły przekaz.

Pan przewodniczący powiedział, że w sierpniu zaprosi tu organizatorów – Polski Związek Piłki Siatkowej oraz organizatorów mistrzostw w Starych Jabłonkach. Myślę, że przedstawiciel Telewizji Polskiej również zostanie zaproszony. Jeśli były jakieś nieporozumienia, to warto je wyjaśnić. Jeśli daje się choć odrobinę nadziei, a pod koniec maja mówi się „słuchajcie, będziecie musieli to zrobić sami, a my po prostu puścimy sygnał". Oczywiście, pieniądze wziął ten, który przygotował ten program. Trudno, abyście wy jeszcze brali za to pieniądze.

Nasuwa mi się jeden wniosek, a właściwie prośba. Sami państwo czują, że tego typu imprezy nabierają rozpędu. Po raz pierwszy się tam znaleźliście, jako Telewizja Polska. Fakt, że to był komercyjny przekaz. Tamte imprezy – mówię o Starych Jabłonkach – były tak „nakręcane" i zdobyły taką popularność. W pewnym momencie sygnał puściliście na 40 krajów w półfinałach i finałach.

Dyrektor TVP S.A. Marian Kubalica:

Nie my.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Nie wy. Przez Telewizję Polską powiedzmy.

Dyrektor TVP S.A. Marian Kubalica:

Panie pośle, nie mieliśmy żadnego związku.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Proszę mnie posłuchać. Jeśli spiker mówi, że transmisje idą tak, a nie inaczej, to ci, którzy oglądają to w Polsce potocznie myślą, że to wasze dzieło. Pan jest człowiekiem z branży, fachowcem. Spiker mówi o milionach ludzi, którzy was teraz oglądają – ile krajów. Polski telewidz słuchając tego rozumuje, że to wasza zasługa, a tak nie było. Panie przewodniczący, być może podchodzę do tego zbyt emocjonalnie, ale bardzo pana proszę, aby na posiedzeniu, podczas podsumowania, obecne były wszystkie zainteresowane strony, abyśmy mogli wyjaśnić wszystkie te sprawy. Zróbmy to po to, aby nie było więcej takich nieprzyjemnych sytuacji, do jakich doszło w tym roku, podczas negocjacji. To wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Głos ma poseł Kazimierz Moskal.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni zaproszeni goście, wiele dowiedzieliśmy się o tym, czym jest licencja, sygnał, transmisja z różnych imprez sportowych.

To naturalna kolej rzeczy, że sport w naszym życiu odgrywa ważną rolę. Oczywiste jest, że dobrze byłoby, aby misja telewizji publicznej w dużej mierze uwzględniała sport. Zgodzić się należy, że tymi dyscyplinami sportu, zdecydowanymi faworytami, są piłka nożna i siatkowa. Nie ma o czym dyskutować – odgrywają one zdecydowanie najważniejszą rolę. Mam pytanie – zadawano już pytania dotyczące niepełnosprawnych – w sprawie innych dyscyplin sportowych. Wiadomo, że są niszowe dyscypliny sportowe. Osoby uprawiające inne sporty niż piłka nożna i siatkowa lub skoki narciarskie, też tego oczekują, aby zaistnieć w telewizji publicznej. To popularyzacja sportu, która dla wielu osób nie jest tak ważna i istotna, ale dla wielu środowisk ma duże znaczenie.

Mam pytanie do pana prezesa. Na ile przewidujecie, że pewne przekazy – nie mówię o transmisjach – z innych dyscyplin sportu będą ukazywały się w telewizji częściej? Ile do tej pory dyscyplin sportowych prezentowaliście w Wiadomościach? Ile jest transmisji sportowych uwzględnionych w telewizji? Chciałbym zapytać, czy przedstawiciele związków sportowych innych, niż piłki nożnej, siatkowej i koszykówki, przekazują wam informacje o swoich kalendarzach sportowych, prosząc was o krótkie wzmianki o sukcesach międzynarodowych w mistrzostwach Europy lub świata? Chodzi mi głównie o mniej popularne dyscypliny sportu. Ile możecie wymienić związków sportowych, z którymi ściśle współpracujecie? Jakie inne związki mogłyby liczyć na wasze względy? Zadaję pytanie o waszą funkcję edukacyjną – czy przewidujecie w swoich programach edukowanie społeczeństwa, przedstawianie ludziom, jakie są zasady i na czym polegają inne dyscypliny sportu? Może nie są one tak popularne, ale będą prowadziły do tego, że rozwój fizyczny naszego społeczeństwa będzie na wysokim poziomie. Zapewne mógłbym zadać więcej pytań, ale proszę przede wszystkim o odpowiedź na te zadane.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeszcze kilka słów powie pani poseł Niemczyk, a następnie pan poseł Jan Tomaszewski. Proszę bardzo.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałabym prosić o to, aby „romans" z siatkówką plażową przerodził się w trwały związek i abyście myśleli również o dalszych transmisjach, szczególnie naszych par. Zapowiadają się one dobrze, są szkolone w Łodzi, w Szkole Mistrzostwa Sportowego. Szkolenie przebiega dobrze. Myślę, że otoczenie tych par troską spowoduje, że będzie im łatwiej pozyskiwać sponsorów i rozwijać się w tej dyscyplinie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Poseł Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Mam pytanie do pana dyrektora. Czy nie uważa pan – sam pan powiedział, że siatkówka plażowa ma przyszłość – że przeciętna oglądalność związana jest z odpadnięciem naszych par z rozgrywek? Nasza reprezentacja zajęła chyba 9 miejsce. Gdyby nasza reprezentacja doszła do półfinału, to oglądalność byłaby zdecydowanie lepsza. Mówię to z doświadczenia.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Do ataku teraz wyskoczy pan poseł Papke. Przy siatce!

Poseł Paweł Papke (PO):

Jestem członkiem Polskiego Związku Piłki Siatkowej i nie chciałem zabierać głosu, ale muszę dołączyć do tej gorącej dyskusji, którą wywołał pan poseł Babalski. Panie dyrektorze, doskonale wiemy jak długo trwały negocjacje, jakie były wstępne ustalenia i na czym się skończyło. Chciałem wspomnieć słynny kazus konferencji, podczas której pan dyrektor Szaranowicz miał wystąpić wspólnie z panem ministrem oraz panem prezesem. W ostatniej chwili pan dyrektor został usunięty ze składu stołu prezydialnego. Ta konferencja miała odbyć się w połowie maja, nie pamiętam dokładnej daty. Stało się tak dlatego, że przedłużały się negocjacje i inni partnerzy telewizyjni zrezygnowali. Zakończyło się to w ten sposób, że strona, jaką jest Polski Związek Piłki Siatkowej, musiała

przeznaczyć na to dużą kwotę, zamiast przykładowo na szkolenia młodzieży, o których często mówimy. Zamiast wyszkolić młodzież, która może przynieść nam w przyszłości mistrzostwo świata czy Europy, musieliśmy zapłacić za transmisję.

Państwo, jako wybitni negocjatorzy, czym się pan chwali, spowodowali, że organizator, jakim jest PZPS został „ograny" na boisku negocjacyjnym. Duże gratulacje. Mnie, jako członkowi PZPS, ta sytuacja się nie podoba, że negocjacje odbywały się w ten sposób. Mam nadzieję, że tak jak wspomniał pan poseł Babalski, dojdzie do rozmów z panem Jackiem Kasprzykiem, który był odpowiedzialny ze strony PZPS za negocjacje z panem dyrektorem Kubalicą i panem Dowgiałło z grupy Anders. Dołączam się do wypowiedzi poseł Małgorzaty Niemczyk, że siatkówka plażowa jest bardzo popularna. Może dzięki działaniom Telewizji Polskiej będzie bardziej popularna? Te negocjacje nie były do końca *fair* z waszej strony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Rozumiem, że są to opinie. Nie oddaję głosu panu wiceprezesowi Polskiego Związku Piłki Nożnej, który mówi, że atrakcyjny jest również futbol na plaży. Pan poseł Jan Tomaszewski również to potwierdza.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Boisko w Starych Jabłonkach jest również przygotowane do gry w piłkę nożną.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Drużyna sejmowa rozegra mecz w Starych Jabłonkach w najbliższym czasie. Poprosimy pana dyrektora Kubalicę, aby wystawił wraz z Włodkiem Szaranowiczem i Darkiem Szpakowskim drużynę. To będzie fajny obraz do pokazania, tak jak nasze mecze z TVN, które przyciągają przed telewizory wielkie rzesze kibiców. Warto zagrać w futbol plażowy w Starych Jabłonkach. Nie wiem, czy tam jeszcze rosną te stare jabłonki.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Niech pan żałuje, że pan nie pojechał.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie wszyscy możemy być w jednym miejscu. Wiceprzewodniczący Andrzej Biernat był obecny, a mówi się w parlamencie, że gdy on jest, to tak jakbym ja był, więc nie ma problemu. Bardzo proszę o odpowiedzi – pan prezes.

Prezes TVP S.A. Bogusław Piwowar:

Odniosę się do kilku kwestii, a w sprawie kilku innych wypowie się pan dyrektor Kubalica. Problem, który zrodził się w związku z siatkówką plażową podsumowałbym tak: negocjacje mają do siebie to, że zazwyczaj każda ze stron chce coś w nich ugrać. To, że my chcielibyśmy kupić coś taniej, to chyba nie jest zarzut w stosunku do Telewizji Polskiej. Myślę, że pan przewodniczący Dworak zganiłby nas, gdybyśmy zapłacili więcej. To pół żartem, pół serio.

Jeśli chodzi o kalendarz imprez, o który zapytał pan wiceprzewodniczący, to nie dysponujemy takim harmonogramem.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Przepraszam. Zobowiązuję się przygotować taki kalendarz na przyszły rok. Sezon rozpoczyna się we wrześniu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie prezesie, nie udzieliłem panu głosu. Bardzo proszę, mówi pan prezes Piwowar.

Prezes TVP S.A. Bogusław Piwowar:

Wtedy będziemy mogli usiąść i porozmawiać, co warto pokazać, a czego nie. Jeśli chodzi o piłkarskie imprezy młodzieżowe, to na antenie TVP Sport realizowany był turniej „Orlików" o puchar premiera. Chyba zrealizowaliśmy…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To dobrze, ale wniosek Romana był taki, żeby zejść z przekazem do szczebla lokalnego i pokazać wybiórczo. Ten finał z udziałem wszystkich najważniejszych osób odbył się

na Torwarze, na rozkładanej trawie. Fajnie byłoby natomiast pokazać jakieś ładne „Orliki". Nie tylko w centrum, choć na Torwarze zapewne jest łatwiej to pokazać, ale gdzieś tam w górach są przepiękne „Orliki", z których transmisję można zaprezentować, aby ludzie mogli zobaczyć, jak to funkcjonuje.

Prezes TVP S.A. Bogusław Piwowar:

Pracujemy nad tym, panie przewodniczący. Jeśli chodzi o sport niepełnosprawnych, to szczerze mówiąc jest to dla nas trudny temat. Pojawi się zaraz kontekst, o którym mówił pan przewodniczący – kłopot w telewizji. Szanowni państwo, gdybyśmy mieli odpowiednio wysoką pulę środków finansowych, to bylibyśmy w stanie pokazać każdą dyscyplinę sportową i każdą imprezę sportową, która ma jakieś znaczenie. Podobnie jest ze sportem niepełnosprawnych. O ile dobrze pamiętam, w ubiegłym roku, w czasie igrzysk osób niepełnosprawnych w Londynie, cena licencji za transmisję była taka sama jak za Igrzyska Olimpijskie. Organizatorzy wcale nie byli chętni do tego, aby propagować ten sport i zejść z ceną licencji. To nie jest tak, że przy okazji igrzysk osób niepełnosprawnych ceny są niskie i możemy sobie na to pozwolić.

Wspomnę, iż w ubiegłym roku odbyły się dwie bardzo duże imprezy sportowe, za które zapłaciliśmy bardzo duże pieniądze. Chodzi mi o Euro i o Igrzyska Olimpijskie w Londynie. Powiem wprost – nie stać było nas na to, aby nabyć prawa licencyjne do paraolimpiady. Rozmawialiśmy na ten temat z panią minister Muchą – myśleliśmy, że moglibyśmy otrzymać na to dofinansowanie z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Ministerstwo nie ma pieniędzy na tego typu dofinansowanie.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

A na koncerty ma pieniądze.

Prezes TVP S.A. Bogusław Piwowar:

Nie odnoszę się do koncertów.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Ja się odnoszę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Telewizja publiczna nie transmitowała koncertu.

Prezes TVP S.A. Bogusław Piwowar:

Być może należałoby zastanowić się nad tym. Transmisje imprez sportowych niepełnosprawnych nie mają wymiaru komercyjnego. Nie można tego zbilansować finansowo. Powiem tylko, że realizujemy misję telewizji publicznej na kwotę około 1 mld zł, a otrzymujemy a abonamentu około 250 mln zł. Każde kolejne kilkadziesiąt wydanych milionów przekracza nasze możliwości.

Wrócę do poprzedniego wątku. Może należy zastanowić się nad tym, czy któraś z instytucji państwowych lub rządowych, które mają w opiece osoby niepełnosprawne, albo Ministerstwo Sportu i Turystyki, nie powinna otrzymywać pieniędzy, z których moglibyśmy skorzystać przynajmniej w części, przy okazji tego typu imprez. W chwili obecnej mogę powiedzieć wprost – nie jesteśmy w stanie finansować zbyt dużej liczby imprez i tak dużych jak Igrzyska Paraolimpijskie. Po prostu nas na to nie stać.

Odniosę się teraz do wypowiedzi pana posła – podobna sytuacja jest, jeśli chodzi o sporty mało popularne. Nie mają one wymiaru komercyjnego. Związki sportowe tych niszowych sportów rzadko zwracają się do nas z prośbą o sprzedanie licencji. Jeśli są to imprezy międzynarodowe, to w ramach sportowych programów informacyjnych, jeśli padają tam dobre wyniki, Polacy odnoszą sukcesy, to pokazujemy. Staramy się o tym informować. Tak na co dzień nie jesteśmy w stanie pokazywać tych imprez sportowych z przyczyn czysto finansowych. Nie stać nas na to. Podobnie jest ze sportami zimowymi, nie będę wracał do tego wątku. Sporty zimowe, w których Polacy odnoszą sukcesy, w których mamy szanse medalowe, jak doskonale państwo wiedzą, są pokazywane. Można zobaczyć Puchar Świata w Biegach Narciarskich czy w Skokach Narciarskich. To, co Polacy chcą oglądać, gdzie mamy sukcesy, jest w telewizji. To wszystko z mojej strony. Na pozostałe pytania odpowie pan dyrektor Kubalica.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor TVP S.A. Marian Kubalica:

Kontynuując wątek zimowy, w zeszłym roku pokazywaliśmy w sposób stały skoki i biegi, w związku z tym, iż odnosiliśmy sukcesy. Oczekujemy ich również w biathlonie i łyżwiarstwie szybkim. Reagujemy na to. Jesienią bieżącego roku będziemy pokazywali, jako przygotowanie do Igrzysk Olimpijskich w Soczi, zmagania w biathlonie oraz łyżwiarstwie szybkim. Nieobecna jest pani poseł Marczułajtis. Nie stać nas finansowo na to, aby pokazywać wszystkie dyscypliny sportowe. Oczywiście sporadycznie w naszych serwisach informacyjnych, jeśli odbywają się mistrzostwa świata lub Europy, pokazujemy krótkie informacje na ten temat. Igrzyska Olimpijskie zawsze są dobrym momentem zaprezentowania pełnej palety wszystkich sportów. Mogę państwa zapewnić, że z Igrzysk Olimpijskich w Soczi pokażemy wszystko w Programie 1, Programie 2, TVP Sport i w internecie.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

A z paraolimpiady?

Dyrektor TVP S.A. Marian Kubalica:

Pokażemy również paraolimpiadę, ale w dużo mniejszym wymiarze. W internecie będzie możliwość śledzenia zmagań w poszczególnych dyscyplinach – to dla pasjonatów. Utworzymy specjalne kanały dla dyscyplin. Jeżeli ktoś interesuje się curlingiem, będzie mógł oglądać tylko to, bo będzie taki kanał tematyczny. Podobnie w przypadku snowboardu. Oprócz klasycznych telewizyjnych transmisji *live* będzie możliwość oglądania tych mniej popularnych.

Nawiązując do pytania pana posła Moskala, chciałbym powiedzieć, że współpracujemy z różnymi związkami sportowymi i pokazujemy dyscypliny niszowe. Przykładowo – w najbliższą niedzielę pokażemy finał rozgrywek w futbolu amerykańskim na Stadionie Narodowym. Pokazujemy różne sporty walki, tenis stołowy, hokej na lodzie – wracając do sportów zimowych. To kwestia negocjacji. Jeśli polski związek jest zainteresowany, a mówimy, że nie dysponujemy taką ilością pieniędzy, aby to pokazać, to jakoś się dogadamy. Związki sportowe pokrywają część produkcji sygnału telewizyjnego. Te prężniejsze związki zawodowe… Przepraszam, to dawne czasy, gdy związki zawodowe zajmowały się również sportem.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tyle jest ich w telewizji, że pan dyrektor mógł się pomylić.

Dyrektor TVP S.A. Marian Kubalica:

Tak. Pracując w telewizji człowiek ma związki zawodowe na końcu języka, bo gdzie się nie obejrzy, tam jest związkowiec. Staramy się przygotowywać transmisje na miarę naszych możliwości finansowych. Nikt od nas nie odejdzie z kwitkiem. Nie powiemy nikomu – nie, nie pokażemy waszego wydarzenia. Nie ma takiej możliwości. Jeśli istnieje formuła finansowa, to staramy się to pokazywać. Naturalną koleją rzeczy jest, że anteną predysponowaną jest TVP Sport, bo nie wszystko nadaje się do emisji na antenach otwartych.

Wracając do tematu sportów niepełnosprawnych, to nie jest tylko kwestia igrzysk. Prezentujemy co tydzień magazyn sportowy trwający 15 minut „Pełnosprawni”. Prezentowany jest on w Programie 1. Obsługujemy te imprezy, których organizatorzy się do nas zwracają, gdzie istnieje możliwość finansowania. Sport w Telewizji Polskiej nie jest finansowany ze środków publicznych, ale komercyjnych. Musimy mieć nastawienie komercyjne i wybierać te projekty, które mają szansę nie tyle zarobić, co samofinansować się, żeby dopłata była na możliwie niskim poziomie. To powód, dla którego trudno pokazywać nam lokalne imprezy sportowe w oddziałach terenowych – wyłącznie finanse. Oddziały terenowe czasami znajdują model finansowania i jakiegoś lokalnego sponsora, aby pokazywać te wydarzenia, na antenach, na których lokalne wydarzenia sportowe powinny być pokazywane.

Reasumując, może siatkówka plażowa była dobrym przykładem wchodzenia nowej dyscypliny do telewizji. Jeśli pojawia się prężne środowisko i jest szansa na dobre, fajne imprezy, zainteresowanie społeczne – głęboko wierzę w to, że siatkówka plażowa może być częściej oglądana niż w ostatnim tygodniu w Telewizji Polskiej – to bardzo chętnie będziemy uczestniczyli we wspólnym projekcie. To jest w interesie Polskiego Związku Piłki Siatkowej i naszym. Jeśli wypromujemy tę dyscyplinę, to kiedyś będziemy mogli od niej odcinać kupony. Na razie na pewno nie będziemy na tym zarabiali. Naszym marzeniem jest samofinansowanie się takich przedsięwzięć. Tak jak w przypadku biegów narciarskich Justyny Kowalczyk, gdy zaczynaliśmy tę przygodę, mało kto wyobrażał sobie, że można będzie na tym zarabiać pieniądze, że mogą się one cieszyć taką popularnością, jaką cieszą się obecnie. Potrzebne było kilka lat cierpliwej pracy i pokazywania na antenie centralnej, aby można było obecnie odcinać od tego kupony. To długofalowa inwestycja. Chcemy uczestniczyć w takich inwestycjach tam, gdzie to możliwe. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę na zakończenie odpowiedzieć na pytanie, panie dyrektorze – jaka kwota dopłaty z Ministerstwa Sportu i Turystyki byłaby pożądana, aby wspomóc spełnianie tej misji? Oczywiście proszę się nie rozpędzać. Chciałbym wiedzieć, o czym w ogóle rozmawiamy.

Dyrektor TVP S.A. Marian Kubalica:

Panie przewodniczący, przekażę panu nasze wystąpienie do pani minister Muchy, w którym wskazaliśmy kilka projektów upowszechniających aktywny tryb życia.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Na łączną kwotę?

Dyrektor TVP S.A. Marian Kubalica:

Kilku milionów złotych rocznie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bliżej 10 czy 5 mln?

Dyrektor TVP S.A. Marian Kubalica:

Bliżej 5 mln. Jeśli chodzi o jeden z tych projektów, to udało nam się znaleźć partnera. Chodzi o cykliczny program „Biegajmy razem”. Znaleźliśmy sponsora i co tydzień mamy audycję upowszechniającą bieganie, przygotowywaną przez Maćka Kurzajewskiego i Przemka Babiaka. To była jedna z audycji, o których finansowanie wnioskowaliśmy do pani minister. Mamy możliwości programowe, są pomysły, ale, aby zrealizować tego typu projekty, jak cykliczne audycje „Pełnosprawni” czy „Biegajmy razem” potrzebne są pieniądze. Nasi ludzie potrafią to przygotować, chyba jako jedyni wśród stacji telewizyjnych, bo pamiętają jeszcze czasy, gdy takie audycje były w telewizji publicznej, dużo częściej niż teraz.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Umawiamy się na termin jesienny, aby odbyć rozmowę na temat projektów, które mogłyby być przez nas wspierane.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie dyrektorze, mam pytanie – dlaczego nas nie powiadomiliście równolegle? Gdy coś wysyłacie, to do nas też wyślijcie.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Komisja nic nie otrzymała.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę państwa, dziękuję serdecznie. Mamy jeszcze jeden punkt porządku dziennego, a powinniśmy opuścić tę salę już 30 minut temu. Dwa zdania Tadeusza Tomaszewskiego na zakończenie będą trwały pięć minut, ale bardzo proszę – taka jest wola pana posła.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Pierwsze zdanie – odpowiedź pana dyrektora w sprawie ograniczonych możliwości pokazywania sportu osób niepełnosprawnych z powodów ekonomicznych nakłada na nas,

jako przedstawicieli władzy publicznej, potrzebę wypracowania źródeł finansowania telewizji publicznej, aby mogła tę misję wykonywać, co stanowi również element równości do dostępu, element konstytucyjny. Władza publiczna nie powinna przymykać na to oka, że jeśli jeden z instrumentów, czyli telewizja publiczna, nie ma pieniędzy, to pozostali mają milczeć i zgadzać się z tym. W związku z powyższym, tak jak wspomniał kolega przewodniczący, powinniśmy wspólnie stworzyć możliwość ze środków z dopłat do gier liczbowych oraz Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i innych źródeł, rządowy pakiecik, który będzie wspierał promocję sportu osób niepełnosprawnych w mediach publicznych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Również tak myślę. Wrócimy do tego tematu na jesieni. Mam nadzieję, że po dobrych zmianach w ustawach.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Panie przewodniczący – jedna prośba – dobrze byłoby mieć opinię, czy jest to pomoc publiczna, czy nie. Taka opinia jest potrzebna.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Myślę, że zastosujemy jakieś narzędzia, które pozwolą nam nie dotykać tych kwestii. Dziękuję panu ministrowi, panu prezesowi, dyrektorowi i wszystkim obecnym. Niskie ukłony za dobrą dyskusję, która nas wzbogaciła.

Teraz mam prośbę. Dezyderat jest akceptowany. Wszyscy się z nim zapoznali i przeczytali. Jeszcze raz prosiłbym autora o odczytanie jego treści…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Myślę, że nie ma potrzeby odczytywania. Projekt dezyderatu odzwierciedla wnioski zgłaszane podczas posiedzenia Komisji, gdy rozpatrywaliśmy informację ministra sportu i turystyki na temat waloryzacji świadczeń dla medalistów olimpijskich. Po pierwsze, jest wniosek zgłoszony przez samych olimpijczyków, który mówi o tym, że warto byłoby powrócić do wysokości świadczenia na poziomie średniej krajowej, a po drugie, jest nasz akcent w dyskusji, który mówi o tym, że w aktualnym stanie finansów powinniśmy dążyć do waloryzacji świadczenia.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeśli „trzej królowie monarchowie” nie będą wnosili zastrzeżeń odnośnie do treści, stwierdzę, że dezyderat został przyjęty przez Wysoką Komisję.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Stwierdzam przyjęcie dezyderatu. Dziękuję za uwagę i pracę.

Zakończyliśmy dzisiejsze posiedzenie. Zamykam posiedzenie Komisji.